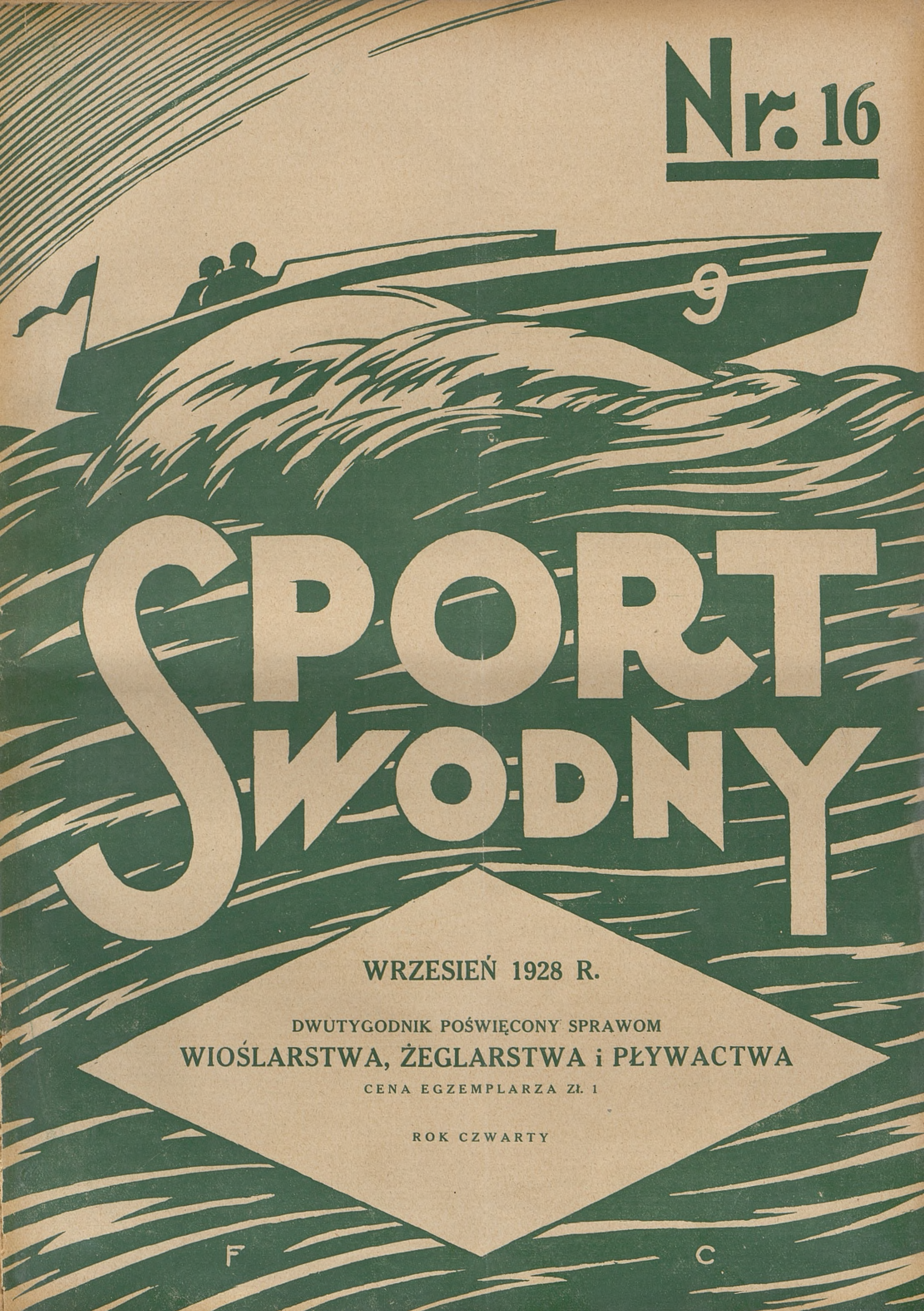


Nr. 16

SPORT WODNY

WRZESIEŃ 1928 R.

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM
WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA

CENA EGZEMPLARZA ZŁ. 1

ROK CZWARTY

F C

Przez ocean w łodzi.

Śmiały żeglarz angielski, p. Franz Romer, który już wielokrotnie, na kruchej łodzi, sam jeden, przepływał różne oceany, opuścił przed kilku miesiącami, m. Las-Palmas, stolicę grupy Wysp Kanadyjskich, aby prostą drogą przepłynąć Ocean Atlantycki i zawinąć do portu w New-Yorku. Jednakże różne przypadłości długiej podróży, zmusiły go do tego, że zawinął w małym porcie na wysepce San Thomas (Małe Antylle). Główną przeciwnością, z jaką walczył prawie przez całą podróż, były ciągłe burze. Najgorsza, trwająca pięć dni, była tak silna, że przez cały ten czas znajdował się podróżnik w niebezpieczeństwie życia, nie zasnąwszy ani na chwilę i prawie wcale nie jedząc. Poduszki i płótna żaglowe, znajdujące się na pokładzie, choć przywiązane do ławki, zerwała i zmiotła woda bez śladu. Razem z tem poszedł do morza znaczny zapas chleba i duży dzban z wodą do picia. Także kapelusz zerwał mu z głowy wicher, skutkiem czego cierpiał, w strefie gorącej, na ból głowy. Na szczęście, nastały deszcze i to go ocaliło od udaru słonecznego.

Również i przeciw atakom rekinów bronić się trzeba było całą siłą. Przez kilka dni płynęły, zawsze blisko łodzi, cztery wielkie rekiny, atakujące nieustannie łódź, z widocznym zamiarem pożarcia p. Romer'a. Największy z nich przypuścił raz silny atak, ale chybił, tak że się znalazł pod łodzią; kiedy się jednak pod nią przesuwał, odczuwać było można tarcie się rekina z dolnem żebrem łodzi. Ostatecznie, zdjąwszy jeden z drągów, podtrzymujących żagiel masztu, doczekał p. Romer chwili stosownej, uderzył rekina w sam pysk tak silnie, że zarówno on, ten największy rekin, jak jego towarzysze, już się więcej nie pokazali.

Nieustanne burze skłoniły śmiałego żeglarza do zawinięcia w porcie San Thomas, gdzie musi dokonać kilka koniecznych reperacyj łodzi, zabrać zapas chleba, wody i konserw owocowych, które stanowią jedyne dlań pożywienie na pełnem morzu. Jeden litr wody, pół funta owoców i kawałek chleba, wszystko dokładnie odmierzone, są dlań codzienną strawą. Pobyt w San Thomas trwać będzie około miesiąca. Zresztą, trzy czwarte drogi ma już p. R. po za sobą, więc podróż z San Thomas do New-Yorku, niedaleko wybrzeży St. Zjednoczonych, nie przedstawia wiele trudności. Bez naprawy jednak nie możnaby tego dokonać.

Małe miasteczko, będące głównym punktem wysepki, jest dumne z przyjmowania u siebie głośnego żeglarza. Zwłaszcza biali mieszkańcy, stanowiący zaledwie jedną dziesiątą część ludności, nie przenoszącej wiele ponad 10 tysięcy, uważają sobie za prawdziwy zaszczyt, zapraszania i goszczenia u siebie p. Romer'a, który przyzwyczajony do jaknajściślejszej wstrzemięźliwości od uciech obfitego stołu, broni się wszelkiemi siłami przed zbyt gościnnem przyjęciem swych wielbicieli. Wstrzemięźliwość ta nie osłabiła ani zdrowia i sił, ani też nie wpłynęła ujemnie na usposobienie oryginalnego sportowca.

* * *

Kuncewicz płynął na Olimpjadzie w 6 przedbiegu wraz z Baranym. Udało mu się zająć 4 miejsce przed hiszpanem Gonzalesem w czasie 1:10.8 lepszym od rekordu 1.6 sek. Czas ten jako nieoficjalny, nie będzie mógł być uznany za nowy rekord Polski.

Punktacja mistrzostw pływackich.

Punktacja mistrzostwa pływackiego Polski o puhar przechodni M. S. Wojsk. na rok bieżący przedstawia się następująco: 1. Giszowiec 222 pkt., 2. Makabi (Kraków) 131 p., 3. AZS. (Warszawa) 115 p., 4. Cracovia 55 p. 5. EKS. 28 p., 6. Pogoń i AZS. (Lwów) — po 26 pkt. pkt. Punktacja za 4 lata — 1. Giszowiec — 518 pkt., 2. AZS. Warszawa 515.5 pkt., 3. Jutrzenka 444 pkt., 4. Cracovia 209 pkt., 5. Polonia 169 pkt., 6. WKW. 164 pkt., 7. Makabi krak. 142 pkt. A zatem rok przyszły zadecyduje, kto zdobędzie cenny puhar.

Terminarz zawodów pływackich w 1929 r.

2.VI—zawody ogólno-polskie w Krakowie, 14.VII—mistrzostwo długodystansowe w Poznaniu, 1—4.VIII — mistrzostwo główne w Krakowie, 15—18.VIII — trójmecz słowiański w Warszawie, 24 i 25.VIII mecz Polska — Belgja w Warszawie, 30.VIII — 1.IX mistrzostwa water-polo we Lwowie.

Pierwsza kryta pływalnia w Warszawie.

W domu akademickim przy ulicy Grójeckiej jest wykończana pływalnia 20x6 mtr. której otwarcie nastąpi w pierwszych dniach grudnia r. b.

Doroczne walne zebranie P. Z. P.

Doroczne walne zebranie Polskiego Związku Pływackiego odbędzie się dnia 8 i 9 grudnia r. b. w Bydgoszczy.

Mistrzostwa Związku Strzeleckiego w pływalni.

Dnia 16 b. m. podczas zawodów o Mistrz. Zw. Strzeleckiego odbyły się zawody pływackie, które miały przebieg następujący:

100 mtr. dla panów: 20 zawodników. 1. Witkowski (Wilno) 1:32,6 s., 2. Lagus (Wilno) 1:51,9 s., 3. Plebański (Zamość) 1:59 s., 4. Głowacz (Kr. Huta) 2:01.8 s.

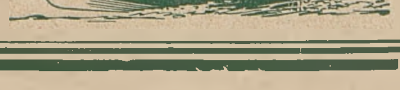
100 mtr. dla pań: 9 zawodniczek. 1. Woźniakówna (Warsz. Śródm.) 2:54.2 s., 2. Żukówna (Nowogródek) 3:04 s., 3. Niesułkowska (I Oddział St. Marynarzy Warsz.) 3:05.8 s., 4. Olszewska (Pruszków) 3:08,2 s.

2 klm. dla panów: 9 zawodników. 1. Witkowski (Wilno) 18:55 s., 2. Plebański (Zamość) 21:55 s., 3. Wiciak (I Oddział St. Marynarzy Warsz.), 22:11 s., 4. Rudka (to samo) 22:50 s.

1 klm. dla pań: 3 zawodniczki. 1. Żukówna (Nowogródek) 11:43 s., 2. Woźniakówna (Warszawa Śródm.) 11:58 s., 3. Niesułkowska (I Oddz. St. Marynarzy) 12:22 s.

Bieg na 100 mtr. odbył się na pływalni A. Z. S., zaś na 1 i 2 klm. na wodzie bieżącej z finiszem na przystani W. K. W.

MOTORY przyczepne
4 K. M. 7 K. M.
18 K. M.
„ELTO"
Warszawa, Al. Szucha 8
Tel. 38-33.
The 1928
Super Elto
Speedster



Rok 4. WARSZAWA, WRZESIEŃ 1928 r. Nr. 16.

SPORT WODNY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM

WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA.

NIE SPOCZYWAĆ NA LAURACH!

Sezon wioślarski tegoroczny mamy za sobą. Jeszcze tu i owdzie odbędą się jakieś regaty „Wielki Sezon" się jednak skończył.

Wioślarstwo Polskie w roku bieżącym wykazało się wielką pracą.

Solidna praca zimą i wczesną wiosną. Wielka ilość osad, startujących w liczniejszych, niż dawniej regatach. Wyrównanie poziomu osad czołowych co tyle kłopotów przysporzyło Komisji Trzech P. Z. T. W. przez Olimpjadę, wszystko to oznaki wielce radosne.

Występ Olimpijski wypadł lepiej, niż dobrze, ku zdumieniu nas wszystkich, nie mówiąc o zagranicy, która zaskoczona świetną formą Polaków, zrewidowała gruntownie swoje pojęcia o polskim sporcie: Z kopciuszków nagle staliśmy się „asami", najwyższą klasą Europy.

To jest zdobycz sportowa.

Niemniejszej wagi jest sukces organizacyjny. Wybór inż. Lotha na v-prezesa F. I. S. A. powierzenie najbardziej odpowiedzialnych funkcyj sędziowskich na regatach olimpijskich Polakom, wreszcie przyznanie Polsce mandatu zorganizowania Mistrzostw F. I. S. A. w roku 1929, są miarą kredytu, jaki posiadają obecnie Polacy u innych narodów.

Wyróżnienia i zaszczyty, cieszą nas, pamiętać jednak należy, że nakładają również obowiązki.

„Noblesse oblige".

A obowiązki czekają nas wielkie.

Musimy dowieść, że nasze sukcesy olimpijskie nie były przypadkiem, przelotnym błyskiem, lecz rzetelnym wykładnikiem rzeczywistej wartości polskiego wioślarstwa. Nie tylko musimy więc te sukcesy powtórzyć, lecz co więcej, — musimy zwyciężyć, tak jak robili to Szwajcarzy w Lucernie lub Włosi na Como, gdy zmonopolizowali zwycięstwa w swem ręku.

By zwyciężyć nie wystarczy chcieć. By zwyciężyć trzeba już dziś rozpocząć intensywnę pracę nad przygotowaniem osad reprezentacyjnych. Jako gospodarze musimy obesłać wszystkie biegi, nie ograniczając się do naszych atutów czwórek ze sternikiem i ósemek. Musimy wystawić osady na typach łodzi u nas wcale, albo mało używanych.

Co więcej musimy wystawić osady silne o klasie międzynarodowej. Nakłada to na kierownictwa sportowe klubów obowiązek skompletowania już teraz taboru i osad i rozpoczęcia wstępnych treningów celem utrzymania wioślarzy przez zimę w dobrej kondycji fizycznej.

A przygotowania sportowe są rzeczą stosunkowo drobną, wobec ogromu pracy potrzebnej do przeprowadzenia tak poważnych zawodów.

Zmontowanie oparatu organizacyjnego, który na długo przed terminem właściwych zawodów musi rozpocząć reklamę i propagandę Mistrzostw zagranicą.

Rozwiązanie zawikłanych problematów komunikacyjnych i kwaterunkowych, przygotowanie toru i urządzeń na przyjęcie tak licznych gości, wszystko to wymaga niezwykłego wysiłku organizacyjnego i finansowego. Choć władze państwowe ze względu na doniosłe znaczenie imprezy, nie odmówią swej pomocy, — nie można jednak liczyć na sfinansowanie całości.

Samorządy, społeczeństwo, kluby muszą dać równie dużo.

Fundusze gromadzić trzeba od dziś, by późniejszych niepowodzeń i usterek nie trzeba było tłomaczyć brakiem pieniędzy.

Słowem, wioślarstwo polskie oczekuje najpoważniejsza próba. Zewsząd wygląda ogrom pracy jaką należy wykonać, aby Mistrzostwa Europy rozegrane w Polsce były triumfem Polski. Leży to w naszych możliwościach. Aby zwyciężyć należy jednak zacząć pracować, a nie rozpamiętując olimpijskie sukcesy oddawać się dolce farniente.

Nie spoczywać na laurach!

Oto hasło dnia naszego wioślarstwa!

STRONA MORALNA W SPORCIE.

Zgadzają się na to wszyscy, że sport, obok racjonalnego rozwoju sił i zdolności fizycznych powinien doskonalić t. zw. morale każdej uprawiającej sport jednostki.

Niestety jednak stwierdzić należy, że zdarzają się coraz częstsze wyjątki i odstępstwa od tej zasady — i to specjalnie w wioślarstwie. Kto przychodzi na bieżnię czy boisko — musi wyczyny swoje doskonalić według miary czasu, czy odległości i musi zdążać do pewnego maximum, czyli rekordu. Także i w grach sportowych decyduje o wartości sportowca zdolność strzelania punktów, czy też bronienia drużyny przed niemi. Natomiast w wioślarstwie wystarczy przyjść na przystań i wsiadlszy w łódeczkę w dobrem towarzystwie przejechać się na spacer, aby zyskać miano wioślarza. To jest powód, dla którego kluby nasze chorują chronicznie na brak osad; bo któż zechce trenować, gdy można czas spędzić przyjemniej, daleko wygodniej? — Cofnięcie się liczebne osad regatowych w roku bieżącym jest zjawiskiem ogólnem i położyć je należy na karb osłabienia moralnego naszej młodzieży, która stroni od wysiłku i pracy.

Doszło niestety, do tego, że zawodnik jest dziś perłą, której długo szukać trzeba pośród członków klubu, a znalazłszy dobrze pilnować, aby jej nie stracić. Wytwarza to specjalny stosunek zawodnika do klubu, — stosunek, którego nie można nazwać, ani sportowym, ani gentlemańskim.

Przedewszystkiem wzrastają wymagania zawodnika. Oczywiście lista wkładek „championa" zostaje dziewiczo czysta, — bo przecież On nie potrzebuje płacić, gdy go klub potrzebuje. Dalej idą pretensje odnoszące się do łodzi, do wioseł, do wygody na przystani. Oczywiście o zwróceniu uwagi na złe prowadzenie wiosła, czy garb na plecach — mowy być nie może, bo „On" wszystko wie lepiej, a jeżeli nie może tego wykonać to tylko dlatego, że poprostu nie da się. Przepisy treningowe dotyczące prowadzenia spokojnego trybu życia i dostosowania się do wskazówek Kierownika Sportowego, czy trenera są dla młodszych wioślarzy. — „On" stoi ponad tem. „Musi" od czasu do czasu napić i zabawić się i spędzić dzień na plaży w wesołem towarzystwie — bo takie rzeczy jak zakazy dla „Niego" nie istnieją. „On" i bez tego jest championem. Wogóle przecież robi łaskę, że trenuje. Oczywiście, przegranej winien jest zawsze starter, sternik, łódź, woda, fala, osada przeciwna, która jechała szybciej — ale nie nasz champion. Oczywiście należałoby go „wylać" z osady, lecz cóż zrobić kiedy nie ma nikogo innego, na jego miejsce, bo reszta woli nie wiosłować, a chodzić do baru, na dancing. Kierownik Sportowy jest w poważnej rozterce co robić w takim wypadku, a w rozwiązaniu tej trudności nikt mu nie przyjdzie z pomocą, bo champion napisze list do Zarządu, a ten zwykle staje po stronie uciśnionego biedaka. Wypadki takie nie są sporadyczne. Klub zawsze obawia się „zniechęcić swoje perły, aby wogóle nie stracić tych, co umieją jeździć na wyścigowej łodzi i godzą się za ciężko zdobyte pieniądze klubu, zwiedzać obce miasta pod pozorem stawania do regat, do których nietylko nie są przygotowani, ale nie dorośli.

„Zniechęceniu" należy poświęcić specjalną uwagę, gdyż jest to obecnie modne w wioślarstwie słowo.— Nie karze się członka klubu, który zawinił, — bo to go może zniechęcić, nie zwraca się uwagi na błędy wioślarza, — bo to go może odstręczyć od wiosła. Nie zakazuje się brania cennej łodzi wyścigowej, bo może się obrazić i przejść do sąsiedniego klubu, który tylko na to czeka, aby łowić ryby w mętnej wodzie. Ofiarą tej manji nie zniechęcania padają ci, którzy niezmordowanie pracują na rzecz klubu czy związku, i którym nie wolno zniechęcać się tak, jak im nie wolno „zniechęcać" innych. — Tym nikt nie powie słowa zachęty, mimo iż cały swój wolny czas poświęcają klubowi, często nawet ze szkodą osobistą, czy też rodziny. Zawsze na stanowisku — skazani są na ustawiczne nieprzyjemności „zniechęcających" się panów, czy tych z dołu — czy też tych z góry. Słowa zachęty, czy uznania są rzadkim dla nich zdarzeniem, a najbardziej wytężone starania spotykają się ze strony „góry" z suchą odpowiedzią negatywną, bez chęci nawet współpracy i poparcia już nie materjalnego, lecz moralnego.

Innemi słowy strona moralna naszego wioślarstwa szwankuje. Zawodnicy wyłamują się lekkomyślnie z przyjętych na siebie zobowiązań, panowie z Zarządów i Organizacyj lekceważą zaś wysiłki tych ludzi i tych osad, które rzeczywiście pracują. Jeśli tak dalej pójdzie — to w niedługim czasie doczekamy się zaniku regat i treningu — bo nie będzie chętnych do pracy.

Rzecz nie byłaby ukończona, gdyby po djagnozie nie przepisać lekarstwa. Zdać sobie wszyscy musimy z tego sprawę, że jeśli zajmujemy się sportem, lub uprawiamy go — to czynimy to nie tylko dla własnej przyjemności i korzyści, ale i dla pożytku drugich. Z tego wypływają obowiązki tak względem siebie—jak i względem drugich. Tych ostatnich nie można lekceważyć i wysuwając na czoło swoich korzyści, — gdyż nie zgadza się to z pojęciem gentlemaństwa. Ale zrozumienie tego postulatu musi nastąpić ze strony wszystkich, — inaczej będziemy mieli zawsze takich co pracują za dziesięciu i takich co pasożytują w klubach — pozwalając sobie jedynie na wieczorne i niedzielne spacerki po rzece i zadzieranie nosa.

Spróbujmy wyciąć wrzód lenistwa i niechęci do pracy sportowej we wszystkich klubach radykalnie, — a będziemy mieli sowicie opłacone drobne nieprzyjemności, które zdarzają się zawsze przy takich operacjach. Pamiętajmy, że zniechęcać nie wolno takich co rzeczywiście dobrze pracują, ale tępienia pasożytów pętających się po przystaniach z zadartym nosem, nigdy zniechęcaniem nazwać nie można, raczej potrzebną, aczkolwiek może nieco bolesną koniecznością. Gdy ręka zostaje stoczona gangreną — ucina się ją nie myśląc o tem, czy kaleka da sobie bez niej radę, dlaczego nie mieli byśmy wyciąć bezużytecznej części klubu, która więcej kosztuje, niż wynoszą drobne składki, jakie ci członkowie opłacają na rzecz klubu?

Da się to uskutecznić jedynie wtedy, gdy wszystkie kluby zrozumieją konieczność sanacji i przystąpią do niej równocześnie pod hasłem — wszystko dla polskiego mocarstwowego stanowiska wioślarstwa.

W. D.

POLSKI SPORT KAJAKOWY.

Przed paru dniami na łamach prasy ukazała się krótka wzmianka, donosząca, że Polski Związek Narciarski objął protektorat nad sportem kajakowym w Polsce. Wiadomość sama nadwyczaj radosna, wywołała pewne wątpliwości wynikające z osoby protektora. Byli tacy co podejrzewali możliwość „chochlika" drukarskiego który spłatał P. Z. N. figla. Bo, gdzie Rzym, gdzie Krym?

Co ma sport kajakowy, do narciarstwa?

Istnieje przecież wydział turystyki przy Polskim Związku Towarzystw Wioślarskich przeto logika wskazywałaby na to, aby P. Z. T W. opiekował się również pokrewnym sobie sportem kajakowym.

Jakie argumenty ma za sobą P. Z. N. zajmujący się sportem *par exellence* lądowym i do tego zimowym do roztaczania swej opieki nad sportem wodnym i letnim? Nieporozumienie? Zachłanność?

Sprobujmy rozpatrzeć argumenty P. Z. N. Sytuacja wówczas stanie się jaśniejszą i mniej paradoksalną, niż wygląda na pierwszy rzut oka.

Właściwym terenem sportu kajakowego, są wody górskie. Na bystrych potokach i rzekach Bawarji grupuje się *gros* sił niemieckiego „Kanuverbandu". Podobnie rzecz się będzie miała i u nas. Dziewicze dotychczas wody, nietknięte wiosłem ożywią się, gdy rozpocznie swą działalność Polski Związek Kajakowy. Tereny te pozostają dziś pod opieką sekcji narciarskich różnych klubów, które w czasie lata automatycznie, jak to już w Niemczech, przekształcać się będą w sekcje kajakowe. Polski Związek Towarzystw Wioślarskich na wodach górskich nie ma nic do roboty, gdyż głównie obchodzący go wioślarski sport regatowy jest tam nie do pomyślenia. Narciarstwo i sport kajakowy łączą się więc terenowo.

Drugim argumentem jest jedność turystyki. Człowiek o zamiłowaniach do włóczęgi nie ograniczy się do wypraw zimowych, lecz szuka zaspokojenia głodu przygód rok cały. Narciarze w lecie staną się zapalonymi kajakowcami.

P. Z. N. rozporządza wielkim dobrze zorganizowanym i sprężyście funkcjonującym aparatem administracyjnym. Aparat ten gotowy i zmontowany można w lecie w całości wykorzystać dla sportu kajakowego.

Argument P. Z. T. W. o jednolitości sportów wodnych nie da się utrzymać, gdyż i tak np. P. Z. Ż. roztacza swą opiekę nad żeglarstwem turystycznem.

Odrębny sport kajakowy przez czas pewien znajdzie się pod protektoratem P. Z. N. Z czasem, gdy okrzepnie i rozrośnie się, stanie się instytucją samodzielną równorzędną P. Z. T. W., P. Z. Ż., czy P. Z. N.

Najważniejszy wreszcie argument to „fakt dokonany". Sport kajakowy wegetował, bez opieki, czekając aż się kto nim zajmie i roztoczy nad nim rozumną planową opiekę. Protektora nie było. P. Z. N. wyciągnął swą rękę i zagarnął w swe posiadanie nowy teren. Przysłowie niemieckie powiada: „Kto pierwszy przychodzi, pierwszy je". Pierwszy przyszedł P. Z. N. Zresztą opieka nad związkiem kajakowym nie jest jakiemś wyróżnieniem, ani zaszczytem.

Jest to teren zupełnie surowy, wymagający długiej i wytrwałej pracy, przeto ujmowanie zagadnienia pod kątem ambicji, tego czy innego Związku, jest kwestją błahą.

Ze swej strony cieszymy się, że tylokrotnie propagowana przez „Sport Wodny" sprawa wyodrębnienia sportu kajakowego doczekała się realizacji. Po zapowiedziach i deklaracjach oczekujemy czynów.

Dotychczasowa praktyka P. Z. N. daje rękojmię, że praca potoczy się sprawnie i gładko, ujmując nieskoordynowany żywiołowy ruch w silne ramy organizacyjne co pozwoli stworzyć w krótkim czasie nową placówkę polskiego sportu o niezwykłej doniosłości.

Tonny.



Łódź składana turystyczna daje się złożyć w ciągu kilku minut.



Zwycięska czwórka Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, która po zwycięstwach na Olimpjadzie, pokonała czwórkę A. Z. S. Warszawa.

MIĘDZYKLUBOWE REGATY W WARSZAWIE.

Na zakończenie sezonu wioślarskiego, Warszawski Międzyklubowy Komitet Regatowy urządził regaty, które śmiało można zaliczyć do udanych. Bo aczkolwiek punktualność zwłaszcza w pierwszym dniu pozostawiała wiele do życzenia — to jednak w drugim dniu starano się o pilnowanie podpisanych terminów, czego ofiarą padł skifista A. Z. S. Warszawa, który spóźnił się na start i nie zastał swego przeciwnika, zjeżdżającego tor walk-overem.

Drugim ujemnym punktem programu — to słabo strzeżony tor regatowy. Zawodnik stojący na starcie, nie był pewien, czy na torze nie zostanie wprost zmiażdżony przez ten lub ów rodzaj motorówki czy nawet hydrogliseur'a. W przyszłości czynniki miarodajne powinny lepiej tej kwestji dopilnować, aby nikt nie był poszkodowany. Błędem, leżącym już poza możliwościami Komisji był tor regatowy, który wskutek niskiego stanu Wisły był bardzo kunsztownie prowadzony wśród mielizn, lecz wskutek tego ogromnie trudny do jazdy. Opuszczanie toru, nawet kolizje zdarzały się prawie w każdym biegu i tylko dzięki energji startera oraz arbitrów nie doszło do przykrych protestów i t. p. Z rzeczy leżących już właściwie poza regulaminem z przykrością należy zaznaczyć lekceważenie zawodów przez niektóre osady jak np. spóźnianie się na start bez wyraźnego powodu, start osady należącej do jednego klubu w różnych kostjumach wioślarskich. Jest to rzecz może drobna, lecz przecież same kluby powinny dopilnować, aby uniknąć niemiłego dla nich posądzenia o nonszalancję i lekkomyślność, które nie powinny mieć miejsca w zawodach sportowych. Przykrym wprost był wypadek w czasie biegu czwórek pań, który jednak nie powinien się skończyć na ogólnym niesmaku, jaki wywołał ten incydent.

O ile chodzi o sportową stronę, to wykazała ona znaczną poprawę od regat czerwcowych. Liczny udział osad pierwszorzędnych, ich lepsza form, którą wykazały zwłaszcza osady B. T. W. (ósemka) i W. T. W. (osada młodszych). Raził tylko brak osad mistrzowskich. Zgłoszeni skuliści z Torunia nie zjawili się na starcie nie nadsyłając żadnego usprawiedliwienia. Całkiem zaś nie okazał chęci do startu Klub poznański i Tryton. Z obecnych osad świetną okazała się czwórka Bydgoska i ósemka. W obydwu biegach A. Z. S. przeliczył się nieco. Organizm ludzki nie jest maszyną i nie może podołać wysiłkom takim, jakie nałożono na barki pp. Gordziałkowskiego, Urbana, Czecha i in. W czwórce A. Z. S. nie był przeciwnikiem dla B. T. W., które po swoich światowej sławy zwycięstwach nad Japonją, Francją i Belgją, należy do czołowej klasy światowej. W ósemce zaś A. Z. S. walczył dzielnie, lecz przemęczenie większej części osady nie pozwoliło na wyrównanie. W jedynkach Długoszewski wygrał bez wysiłku tak przedbieg z Kawieckim, jak finał z Lisickim. Żałować należy, że Barwicki nie przyjechał, gdyż trzecie spotkanie Długoszewskiego z Barwickim byłoby niewątpliwie ciekawe. W double-sculs brakowało pary mistrzów Polski, którzy ostatnio przestali trenować. Zgłoszona zaś para z Torunia z niewiadomych przyczyn nie zjawiła się na starcie. Wskutek tego została na placu osada A. Z. S. krakowskiego, która była zmuszona zjechać tor walk-overem. Dobra forma w jakiej para ta się znajduje, oraz doskonałe warunki fizyczne mogą w przyszłości zapewnić A. Z. S. krakowskiemu szereg powodzeń w tej konkurencji.

Jedynki młodszych wygrał zasłużenie Antonowicz z W. T. W. przed Słoniewskim z Wisły. Sterowanie w tym biegu pozostawiało wiele do życzenia. Pan Kawiecki z Płocka zjechał już trzeci raz tor walk-overem, gdyż pan Parfinowicz spóźnił się. Jest to objaw dość smutny na szczęście odosobniony. Gotowość p. Kawieckiego na powtórny start zasługuje na wyróżnienie.

W ósemkach młodszych niespodzianką było zwycięstwo „Wisły“ nad doskonałą ósemką młodszych A. Z. S. W finale W. T. W. wygrało zasłużenie. Młoda ta osada, ostatnio dobrze trenowana przez pp. Golańskiego i Raszewskiego, ma dużą przyszłość.

Czwórki młodszych były łupem A. Z. S. przed Wisłą. Czwórki nowicjuszy po wielu przedbiegach, które natrafiały na przeszkody na torze, wygrało W. T. W. młodą i dobrze zapowiadającą się osadą. Półwyścigowe czwórki, pokutujące w programach regat wygrał w jednym i drugim biegu A. Z. S. Warsz. tą samą osadą.

W biegach pań odbyły się dwa walk-overy, gdyż Komisja stojąca na gruncie regulaminu nie mogła zmienić programu według życzeń Klubu Wioślarek, który wskutek tego wycofał p. Grabicką z jedynek i czwórkę pań. Oczywiście ostudziło to zainteresowanie temi biegami.

WYNIKI REGAT:

Bieg I. Ósemki młodszych.

1. Warszawskie Tow. Wioślarskie. tor warszawski, czas: 4:59.6 — P. Cierkoński, B. Hirszowski, H. Słomiak, W. Zieliński, S. Zastawny, K. Sawnor, W. Szymański, st. S. Raszewski.

2. Klub Wioślarski „Wisła“ Warszawa, tor praski; czas 5:05.

A. Z. S. Warszawa odpadł w przedbiegu.

Bieg II. Dwójki podwójne.

O nagrodę im. B. Gędziorowskiego. Nagroda przechodzi na własność towarzystwa po trzykrotnem wygraniu.

1. A. Z. S. Kraków — walk-over; czas 5:57.2. W. Wałkowiński i J. Krzepowski.

Bieg III. Czwórki.

O Nagrodę Z. Majchrowskiego. Nagroda przechodzi na własność towarzystwa po trzykrotnem zwycięstwie.

1. Bydgoskie Tow. Wioślarskie Bydgoszcz, tor praski; czas 5:23.2. F. Bronikowski, E. Jankowski, L. Birkholz, B. Ormanowski, sternik B. Drewek.

2. A. Z. S. Warszawa, tor warszawski; czas 5:28.2.

Bieg IV. Jedynki nowicjuszy.

O nagrodę im. Feliksa Staszewskiego. Nagroda przechodzi na własność Towarzystwa po trzykrotnem zwycięstwie.

1. J. Kawiecki, Tow. Wiośl. Płock, czas 6:15.4.

2. Opóźnienie na start — Parfinowicz.

Odpadli w przedbiegu: Zgliński K. W. Wisła, S. Paczulski, W. T. W. i Z. Wachniewski AZS. Warszawa.

Bieg V. Czwórki półwyścigowe.

1. AZS. Warszawa, tor warszawski; czas 5:59.

Skład zwycięzców: S. Osiecki, R. Marek, T. Adelt, Z. Wójcik, ster. E. Czaplicki. W Przedbiegu odpadli: K. W. Wisła i T. G. Sokół XII. Warszawa.

2. W. T. W. Warszawa, tor praski, czas 6:01.4.

Bieg VI. Jedynki pań.

1. AZS. Warszawa, J. Gordziałkowska, czas 7:20.4.— Walk-over.

Bieg VII. Czwórki młodszych.

1. AZS. Warszawa, tor warszawski; czas 5:35.2.

J. Gostyński, J. Jakubowicz, W. Michalski, J. Łaźniewski, ster. J Skolimowski.

2. K. W. „Wisła“ Warszawa, tor praski; czas 5:40.2.

Bieg VIII. Jedynki młodszych.

O nagrodę im. A. Szustra. Nagroda przechodzi na własność Towarzystwa po trzykrotnem zwycięstwie.

1. W. T. W. Warszawa, F. Antonowicz, czas 6:07.2, tor warsz.

2. K. W. „Wisła“ Warszawa, S. Słoniewski, czas 6:10.6, tor praski. Odpadli: Parfinowicz.

Bieg IX. Czwórki półwyścigowe pań.

Tor skrócony.

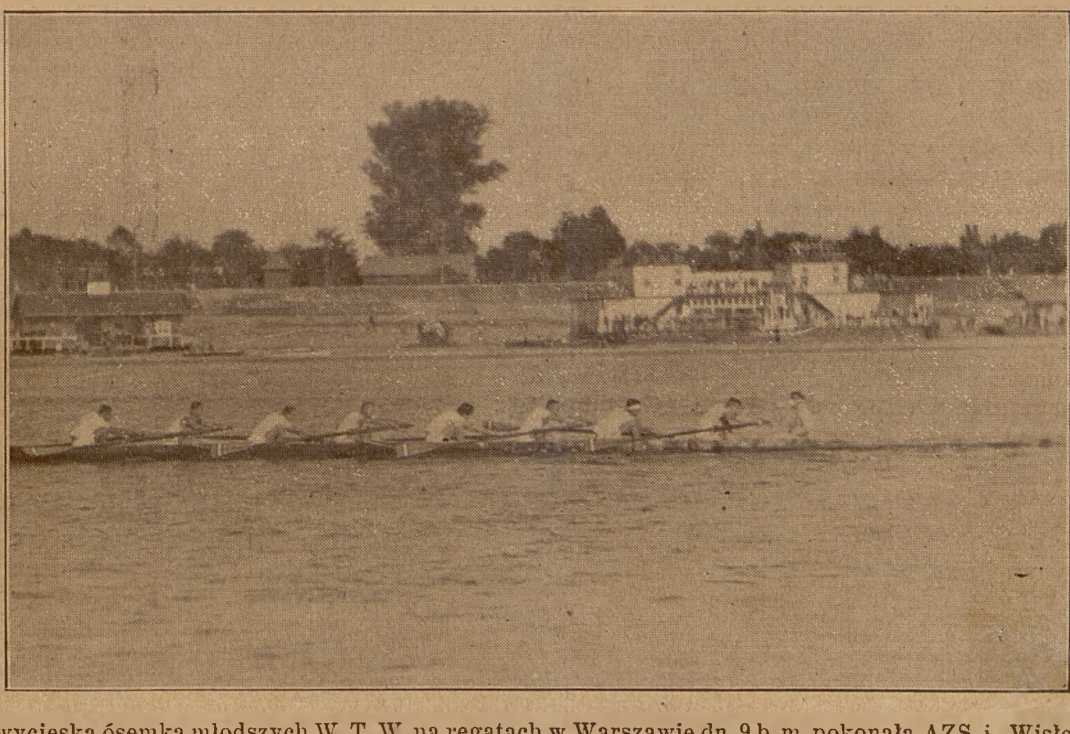
1. AZS. Warszawa tor praski, czas 5:25.8.

Wernerówna N., M. Lendzionówna, W. Adamska Ł. Lendzionówna st. J. Gordziałkowska.

Osada Warsz. Klubu Wioślarek została wycofana.

Bieg X. Czwórki nowicjuszy.

O nagrodę ofiarowaną przez inż. Hulanickiego. Nagroda przechodzi na własność Towarzystwa po trzykrotnem zwycięstwie.



Zwycięska ósemka młodszych W. T. W. na regatach w Warszawie dn. 9 b. m. pokonała AZS. i „Wisłę“.

1. W. T. W. Warszawa, tor praski; czas 5.33,6.

P. Cierkoński, B. Hirszowski, W. Zieliński, W. Szymański, ster.: Jabrzemski R.

2. AZS. Warszawa, tor warszawski, czas 6:39.8.

W przedbiegu odpadła silna osada AZS.

Bieg XI. Jedynki.

O nagrodę Ligi Morskiej i Rzecznej. Nagroda przechodzi na własność Towarzystwa po trzykrotnem zwycięstwie.

1. Włodz. Długoszewski, AZS. Kraków, tor warsz. czas 5:53.

2. J. Lisicki W. T. W. Warsz., tor praski, czas 6:01.2.

W przedbiegu odpadł J. Kawiecki, Płock, wycofał się W. Barwicki.

Bieg XII. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.

O nagrodę ofiarowaną przez Komisarza Rządu m. st. Warszawy. Nagroda przechodzi na własność Towarzystwa po trzykrotnem zwycięstwie.

1. AZS. Warszawa; czas 6:02.

S. Osiecki, R. Marek, T. Adelt, Z. Wójcik, st. E. Czaplicki.

2. K. W. „Wisła", Warszawa, czas 6:04.4.

Odpadli w przedbiegach: T. G. Sokół XII, Warszawa i K. W. „Wisła" osada Nr. 4.

Bieg XIII. Ósemki o Mistrzostwo Warszawy.

O nagrodę Magistratu m. st. Warszawy. Nagroda przechodzi na własność Towarzystwa po trzykrotnem wygraniu bez przerw, albo po pięciokrotnem wygraniu.

1. B. T. W. Bydgoszcz, tor praski, czas 5:01.

S. Grobelny, F. Redlewski, Al. Kugler, E. Jankowski, F. Bronikowski, F. Krause, L. Birkholz, R. Ormanowski, ster. B. Drewek.

2. AZS. Warszawa, tor warszawski, czas 5:04.

W przedbiegu odpadł K. W. „Wisła", Warszawa, pobity w trudnej walce z AZS. Warszawa.

W. D.

MIĘDZYKLUBOWE REGATY W WILNIE.

Sobotnie i niedzielne regaty wioślarskie o mistrzostwo Wilna miały w tym roku nieco skromniejszy przebieg, niż ubiegłego sezonu i ograniczyły się prawie wyłącznie do konkurencyj miejscowych.

Poza jedyną osadą zamiejscową z Grodna (czwórka nowicjuszy) żaden z klubów wioślarskich z innych miast Polski nie wziął udziału w regatach wileńskich; nie przyjechała więc z Poznania czwórka Klubu 04, która w ubiegłym roku zdobyła mistrzostwo Wilna w biegu czwórek wyścigowych, nie startowała również osada Warsz. Klubu Wioślarek, która rok temu przegrała w Wilnie bieg czwórek pań do osady AZS-u wileńskiego. Przyczyną tej abstynencji było zbiegnięcie się terminów regat wileńskich, stołecznych i poznańskich co winno być nauką na przyszłość, aby terminy poważniejszych imprez uzgadniać zawczasu i wnosić do ogólnego kalendarzyka sportowego. Ale wrócimy do samych regat. Obesłane bardzo licznie przez miejscowe kluby. Wil. T. W. AZS. w Pogoń miałyby one normalny przebieg gdyby nie zgrzyt, jaki wywołał fakt wycofania się osad 3 p. sap. na znak protestu przeciwko dopuszczeniu do biegu nowicjuszy silnej osady Wil. T. W.

Nie wchodząc w bliższe szczegóły, stwierdzić należy, że w danym wypadku protest ten formalnie był nieuzasadniony, gdyż osada Wil. T. W. nie zdobyła dotąd w regatach klasyfikacyjnych pierwszej nagrody i z tej racji formalnie miała prawo startowania w biegu nowicjuszy.

Po sobotnich przedbiegach, które się nieco przeciągnęły, z przyczyn niezależnych od organizatorów, odbyły się w niedzielę finały, zorganizowane bardzo sprawnie, z wyjątkową punktualnością przez Wileński Komitet Towarzystw Wioślarskich.

Wyniki biegów finałowych były następujące:

1) **Bieg czwórek klepkowych pań:** które do dnia 31/XII 27 r. nie brały udziału w regatach wygrała osada AZS. pod sterem Jarkowiczówny bijąc o 6 i ½ długości osadę Pogoni. Dystans wynosił 1000 mtr.

2) **W biegu jedynek półwyścigowych pań** na dystansie 1500 mtr. jedynka AZS-u prowadzona przez Daukszankę zwyciężyła pewnie o 3 długości jedynkę Wil. T. W.

3) **Bieg czwórek klepkowych młodzieży szkolnej** na dystansie 1500 mtr. wprowadzony dla celów propagandowych przyniósł zwycięstwo bardzo dobrze zapowiadającej się osadzie gimn. Czackiego, która pozostawiła za sobą o 5 długości osadę szkoły technicznej.

4) **Bieg jedynek półwyścigowych nowicjuszy na dystansie 2000 mtr.** o mistrzostwo i nagrodę przejściową m. Wilna był pewnym punktem Wil. T. W.

Jedynka Wil. Tow. Wioślarskiego obsadzona przez silnego wioślarza Sadowskiego wygrała bieg bez trudu bijąc jedynkę AZS-u o 7 długości.

5) **Bieg dwójek podwójnych półwyścigowych ze sternikiem** nowicjuszy o nagrodę przejściową Wil. Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej na dystansie 2000 mtr. nie dostarczył również żadnych emocyj licznie zgromadzonej publiczności. Dwójka Wil. T. W. sterowana przez Jussisa pozostawiła osadę Pogoni o 10 długości za sobą.

6) **Bieg czwórek klepkowych nowicjuszy na dystansie 2000 mtr.** o nagrodę przejściową vice-prezesa Wil. Tow. Wiośl. p. Chojnickiego skupił na sobie największą uwagę ze względu na udział w nim 2 silnych osad: Wil. T. W. i W. K. W. „Niemen" z Grodna.

Obie osady walczyły bardzo ostro i wynik był zgoła niepewny niestety jednak osada grodzieńska straciła wszelkie szanse na równą walkę z powodu pęknięcia jednemu z wioślarzy wiosła. Wil. T. W. stało się posiadaczem nagrody.

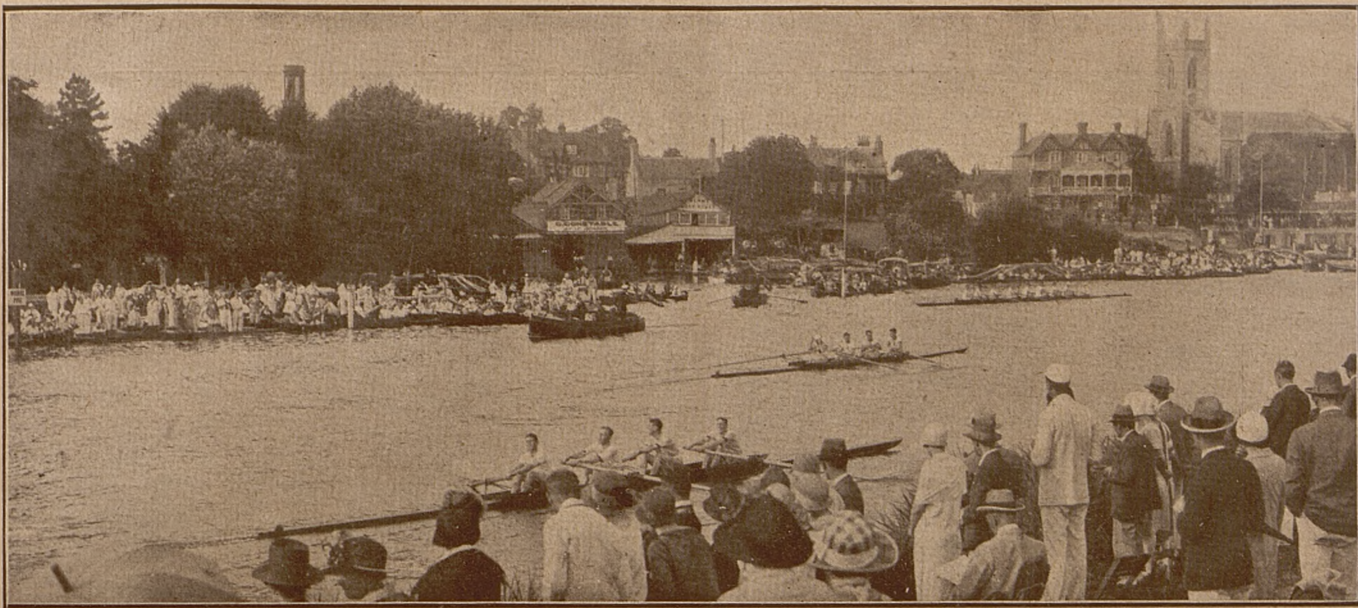
7) **Bieg czwórek klepkowych młodzieży na dystansie** 1500 mtr. dostępny dla wioślarzy, którzy do dn. 31 grudnia 27 r. nie brali udziału w regatach wygrała osada Pogoni pod sterem Nowickiego. Czwórka AZS-u biegu nie skończyła z powodu złamania podnóżka u szlakowego, aczkolwiek w normalnych warunkach miałaby poważne szanse osiągnięcia zwycięstwa.

8) Ostatnim biegiem dnia był **bieg czwórek klepkowych pań** na dystansie 1500 mtr. o nagrodę przejściową Akc. Tow. Braci Jabłkowskich, w którym wzięły udział osady AZS-u (mistrz z r. 1927) i Wil. Tow. Wiośl.

Bieg ten należał do najładniejszych ze względu na prawie równorzędne siły przeciwniczek. Po ciężkiej walce zwyciężyła osada Wil. T. W. o długości łodzi.

Strona organizacyjna regat wypadła bez zarzutu.

K.



Regaty w Anglji zawsze zgromadzają tłumy publiczności.

REGATY WIOŚLARSKIE W POZNANIU.

Przy b. pięknej pogodzie odbyły się 9 b. m. regaty, obejmujące 11 biegów. Biegi nie obfitowały w wiele emocjonujących momentów.

Wyniki techniczne są następujące:

Bieg I. Czwórki półwyścigowe bez ograniczeń: 1. AZS 7:46; 2. „Tryton" o 8 długości. Puhar zdobywa po raz drugi AZS.

Bieg II. Dwójki podwójne ze sternikiem: 1. Klub Wioślarski z r. 1904 — 8:29, 2. „Polonja" 8:43.4. Zdecydowane zwycięstwo K. W., który zdobył puchar wędrowny na własność.

Bieg III. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1. „Tryton" 7:27,8; 2. Klub Wiośl. 04 — 7:33,2. „Tryton" zdobywa puchar na własność.

Bieg IV. Jedynki wyścigowe: 1. Kostka Roman („Tryton") — 7:28, 2. Lange Łucjan (K. W. 04) o 100 mtr. w tyle.

Bieg V. Czwórki wyścigowe o mistrzostwo m. Poznania: 1. KW 04, osada I — 7:36,4; 2. KW 04, osada I-a — 7:43,2. Wygrywa osada ze sternikiem Tuczykiem o 4 długości.

Bieg VI. Czwórki półwyścigowe pań: (1000 mtr.): 1. Poznański Klub Wioślarek 3:52; 2. AZS 3:55,2. Zwycięża nowopowstały PKW prowadząc od startu od mety. PKW zdobył puchar.

Bieg VII. Czwórki wyścigowe młodszych: (2.000 mtr.): 1. Klub Wiośl. 04. osada I. 2. KW 04. osada 1-a. Czas nienotowany. Zwycięzcy otrzymali żeton.

Bieg VIII. Jedynki klepkowe: (2000 mtr.): 1. Włodarczyk Alojzy („Tryton") 8:08; 2. Mikusiński (Polonja) 8:37,2.

Bieg IX. Czwórki półwyścigowe dla młodzieży: (2.000 mtr.): 1. „Tryton" 5:13,4; 2. „Polonja" o 80 mtr.

Bieg X. Czwórki nowicjuszy: (2.000 mtr.): 1. Kl. Wiośl. 04. — 7:14; 2. „Tryton" 7:21,4.

Bieg XI. Ósemki wyścigowe: (2.000 mtr.): 1. Klub Wiośl. 04. osada I. — 6:29,8; 2. KW 04. osada I-a 6:36.

Z BYDGOSKIEGO KLUBU WIOŚLAREK.

Obserwując działalność Bydgosk. Klubu Wioślarek można śmiało powiedzieć, iż uczynił on duże postępy. Liczba członkiń wzrasta z każdym miesiącem—nic dziwnego. Sport ten tak zdrowy i miły pociąga wiele zwolenniczek. Widać to po naszych wioślarkach, kiedy z minami uśmiechniętemi i śpiewem wybierają się na wycieczki wioślarskie.

Obok przyjemności mają wielką ambicję. Zawzięcie trenowały z nastaniem wiosny osiągnęły poważne rezultaty. Zdobyły 2 miejsca na regatach wszechpolskich w dobrym czasie, wyprzedzając załogę Warszawskiego Klubu Wioślarek.

Obecnie znów przygotowują się do regat międzyklubowych z okazji zamknięcia sezonu, które nastąpi w Bydgoszczy 30 b. m.

Po długich staraniach uzyskano nareszcie kilka metrów gruntu tuż obok przystani, gdzie postawiono już nowy parkan. Chodzi jeszcze o dalsze upiększenie przystani, co też niebawem dzięki przychylności różnych życzliwych Klubowi osób, niebawem nastąpi. Sala na przystani zaopatrzoną została już w różne meble.

Skromny ten lokal jest punktem zbornym wioślarek, gdzie w godzinach popołudniowych gromadzą się członkinie Klubu, by w swoim gronie spędzić mile czas.

Ponieważ Klub ma zamiar przystąpić niebawem do Organizacji P. W. zapisało się już dużo członkiń na różne kursy, które urządzane będą pod kierownictwem fachowej instruktorki, jak sanitarny, obrony przeciwgazowej, łączności i tp.

Sekcja Pływacka Klubu wykazała w sezonie bieżącym dużą żywotność, gdyż członkinie sekcji brały udział nie tylko w wszystkich na miejscu urządzanych zawodach, lecz również i pozamiejscowych, jak w Toruniu Poznaniu i t. d. Osiągnięte wyniki z tych imprez przysporzyły Klubowi kilka zwycięstw.



UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWĄ
XV-LECIA WARSZAWSKIEGO KLUBU WIOŚLAREK
ZASZCZYCIŁA SWOJĄ OBECNOŚCIĄ
P. PREZYDENTOWA MOŚCICKA

JUBILEUSZ WARSZAWSKIEGO KLUBU WIOŚLAREK.

W dniu 16 b. m. Warszawski Klub Wioślarek uroczyście obchodził 15-letni jubileusz swego istnienia.

Uroczystości Jubileuszowe rozpoczęto odprawieniem Mszy w kościele Św. Trójcy na Solcu. Śpiewy wykonał wioślarski chór W. T. W. „Duda".

W barwnym pochodzie ze sztandarami powróciły wioślarki na przystań, dokąd przyjechała Wysoka Protektorka jubileuszu, Pani Prezydentowa Mościcka.

Przemówienie powitalne wygłosiła prezeska klubu dr. Domosławska, charakteryzując pokrótce historję rozwoju wioślarstwa kobiecego, któremu początek dał Warszawski Klub Wioślarek. Następnie krótkie przemówienie wygłosili: Prezydent Słomiński, inż. Juszkiewicz w imieniu Związku Żeglarskiego, prezes Michalski w imieniu Warsz. T-wa Wioślarskiego, prezes Bernatowicz (Klub Wiośl. „Wisła"), p. Telatycki (Oddział Wioślarski Sokoła) oraz p. Lampe w imieniu założycielek Klubu Wioślarek. Wśród obecnych na uroczystości gości zauważyliśmy ponadto Dyrektora P. U. W. F. płk. J. Ulrycha, Wojewodę grodzkiego W. Jaroszewicza, przedstawicieli wielu towarzystw sportowych, prasy i t. d.

Z kolei odbył się chrzest siedmiu nowych łodzi, poczem zaproszono gości na sniadanie.

Na zakończenie uroczystości odbyły się międzyklubowe regaty wioślarskie pań. Obfity program regat zapowiadał 10 biegów, z których 4 w konkurencji miedzyklubowej. We wszystkich 4-ch zwycięstwo zdobyły osady Klubu Wioślarek Warszawskich, wieńcząc swym wspaniałym sukcesem uroczystości jubileuszowe.

Wyniki biegów:

1. Odkryte czwórki cedrowe. 1. Warsz. Klub Wioślarek z Grabicką na sterze, osada: Z. i S. Czaplickie, M. Gaszczyńska, Z. Architówna. 2. A. Z. S. Wilno o 2 długości łodzi.

2. Czwórki dębowe nowicjuszek. 1. W. K. W. z Kordjakówną na sterze, w składzie: B. Malinowska, H. Rudzka, A. Tomaszewska, H. Gędziorowska. 2. Tow. Wioślarskie z Łomży o 1½ długości łodzi.

3. Odkryte czwórki cedowe. 1. W. K. W. pod sterem Kożuchowskiej, w składzie: M. Bętkowska, J. Jamnicka, S. Kasperkówna i J. Słoniewska. 2. Wileńskie Tow. Wioślarskie o pół łodzi wtyle.

4. Jedynki klepkowe o mistrzostwo Klubu Wioślarek. 1. Grabicka, 2. Wiśniewska o 3 łodzie wtyle. Obie z Warszawskiego Klubu Wioślarek (?!). Bieg ten wprowadził dziwną inowację w sporcie wioślarskim, bowiem mistrzostwo klubu nie może być zdobywane w konkurencji wewnętrznej i nigdzie dotąd ta metoda zdobywania tytułu mistrzowskiego praktykowana, na szczęście, nie była. Zabawna ta pomyłka winna być jaknajprędzej wyjaśniona.

5. Odkryte czwórki dębowe nowicjuszek. 1. W. K. W. pod sterem Kożuchowskiej, w składzie: M. Łaszkiewiczówna, L. Hermanówna, Z. Lewandowska, K. Darnowska, 2. W. K. W. pod sterem Kuszakiewiczowej.

6. Odkryte czwórki cedrowe nowicjuszek 1. W. K. W. pod sterem Kordjakówny, w składzie: A. Dzięgielewska, Z. Cybulska, Z. Pomorska i K. Przychodówna. 1. Klub Wiośl. „Syrena" o 1 łódź wtyle.

7. Odkryte dwójki cedrowe nowicjuszy. 1. W. K. W. pod sterem J. Grabickiej, w składzie: S. i Z. Czaplickie — walk-over.

8. Jedynki klepkowe nowicjuszek. 1. Żurkowska, 2. Kuszakiewiczowa. Obie z W. K. W.

9. Odkryte czwórki cedrowe nowicjuszek z ograniczeniem tempa. 1. W. K. W. pod sterem Grabickiej w składzie: J. Klimplówna, I. Bojarska, A. Prejze i Z. Wolfartówna. 1. W. K. W. pod sterem Kożuchowskiej.

Bieg powyższy był swego rodzaju ewenementem, wprowadzając aż dwie inowacje do przepisów, normujących regaty wioślarskie. Pierwsze nowość, polegające na ograniczeniu tempa jest nietyle dobra ile nowa...

Warunek ten zgóry przekreśla walkę sportową. wprowadzając moment „spacerowy". Ograniczanie tempa ma prawdopodobnie za zadanie z jednej strony unormowanie wysiłku, nieprzekraczającego określonej granicy tempa, z drugiej natomiast — ustanowienia jednakowych warunków biegu. Założenie teoretyczne: przy równych warunkach wygrać musi osada rzeczywiście, mocniejsza.

To założenie nie wytrzymuje jednak próby życia. Ograniczenie tempa, jako próba postawienia normy wysiłku jest w praktyce bez znaczenia, bowiem stanowi niezmiernie trudny orzech do zgryzienia dla sterniczki, która cały czas poddawać musi tempo z zegarkiem w ręku i uniemożliwia jej zarazem normowanie tempa według, zarówno wymogów walki sportowej, jak formy osady. Wreszcie — ograniczenie tempa w żadnym wypadku nie stanowi o zidentyfikowaniu warunków, w jakich walczyć mają obie osady. Pozostają bowiem do wyrównania elementy inne, stokroć ważniejsze: waga łodzi i osad, oraz tory wodne, a wiemy przecież, że na Wiśle pod Warszawą o równorzędności obu torów mowy być nie może.

Druga inowacja w omawianym przez nas biegu polegała na wprowadzeniu nagrody przejściowej dla sterniczki Warsz. Klubu Wioślarek. Dlaczego nie dla szlaka, lub dla dwójki? — Pomysł wyróżniania poszczególnych jednostek w organizmie tak jednolitym i sharmonizowanym, jak załoga wioślarska wydać się może równie dziwnym, jak nawet paczącym zasady sportu zbiorowego.

Clou wszystkiego było unieważnienie tego biegu z powodu przekroczenia maksimum tempa przez obie osady. Niema w tem nic dziwnego: walka sportowa nie zna ograniczeń sztucznych, sprzecznych z jej najbardziej rdzennemi zasadami.

Ostatni, dziesiąty bieg regat na jedynkach dębowych bez steru wygrała w konkurencji wewnętrznej p. Bętkowska przed Słoniewską o 2 długości w czasie 7 m. 24 sek.

Uroczystego rozdania nagród zwycięzkim osadom dokonano tegoż dnia wieczorem w lokalu Warsz. Towarzystwa Wioślarskiego. *Z.*

Regaty wioślarskie w Toruniu.

W Toruniu odbyły się propagandowe regaty wioślarskie na Wiśle, urządzone pod protektoratem wojewódzkiego urzędu Wych. Fiz. i P. W. przez Klub Wioślarski Toruń. Wyniki regat:

Bieg pierwszy — dwójki podwójne półwyścigowe—tor 1200 m., wygrała osada Gimnazjalnego Klubu Wioślarskiego z Chełmży.

Bieg drugi — jedynki o mistrzostwo Pomorza wygrał Spychał w czasie 7 min. 20,5 sek. przed por. Majką. Tor. 1800 m.

Bieg trzeci — czwórki półwyścigowe nowicjuszy wygrało Chełmżyńskie Tow. Wioślarskie.

Bieg czwarty—dwójki półwyścigowe tor 1800 mtr. wygrał Klub Wioślarski Toruń.

Bieg piąty. Tor 1200 m.—czwórki półwyścigowe młodzieży wygrał Gimnazjalny Klub Wioślarski Chełmża przed Seminarjum Nauczycielskiem w Toruniu.

Bieg szósty— czwórki półwyścigowe młodzieży. Tor. 1800 mtr., wygrywa osada KW. Toruń przed Chełmżyńskiem Tow. Wioślarskiem.

Bieg siódmy—czwórki o mistrzostwo Pomorza. Tor. 1800 mtr. wygrywa Klub Wioślarski Toruń w czasie 5 min. 48.2 sek. przed Chełmżyńskiem Tow. Wioślarskiem.

Regaty wioślarskie w Łomży.

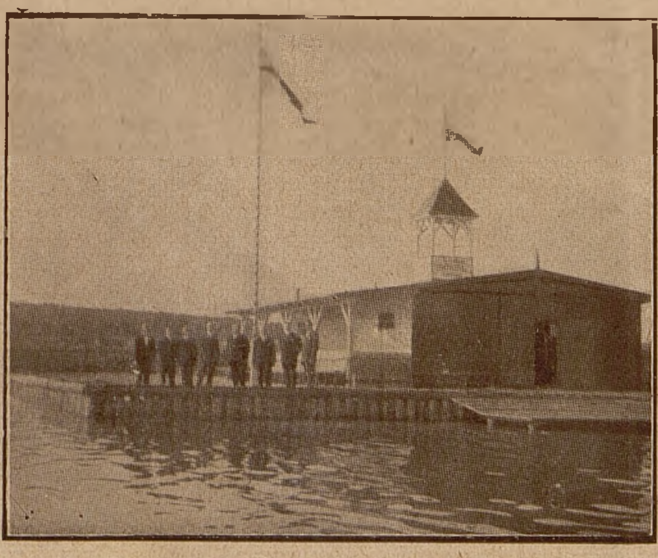
Dnia 2 b. m. odbyły się regaty towarzyskie w Łomży, w których wzięły udział osady z Pułtuska i Ostrołęki W biegu czwórek półwyścigowych zwyciężyła osada Ostrołęki.

Klub Wioślarski w Chodzieży.

Dnia 9 b. m. został otwarty Klub Wioślarski Tow. Gimnastycznego „Sokól" w Chodzieży.

W uroczystości otwarcia wzięli udział liczni mieszkańcy miasta i przedstawiciele miejscowych władz. Poświęcenia przystani i dwóch czwórek półwyścigowych dokonał ks. Biskup Rudoński.

Wioślarstwu polskiemu przybyła nowa placówka, której należy życzyć pomyślnego rozwoju.



Przystań wioślarska w Chodzieży.



Komisja sędziowska podczas regat w Warszawie.

Mistrzostwa krajów skandynawskich.

Po raz 18 w Oslo odbył się 21 i 22 sierpnia trójmecz Danja — Norwegja — Szwecja. Organizował regaty „Christiania Roklub" z okazji swego 50 lecia. Tor 2000 m. na terenie portu Frognekilen. Danja i Norwegja wystawiły reprezentacje kompletne, Szwecja jedynie czwórki ze st. i ósemki. Wyniki:

Jedynki o mistrzostwo:

1. Schwartz—Danja 9:15. 2. Pętersęn— Norwegja 10:28.

Czwórki bez sternika.

1. Danja — Kvik 7:54. 2. Norwegja 8:01.

Czwórki ze sternikiem o mistrzostwo.

1. Szwecja — Vaxholm 7:58.8. 2. Danja — Aarhus 8:11.4. 3. Norwegja — Sandefjord 8:22.

Ósemki o mistrzostwo.

1. Szwecja — Vaxholm 7:23. 2. Norwegja — Ormsund R. C. 7:38.2. 3. Danja — Aarhus — Kvik 7:38.5.

Prócz biegów o mistrzostwo odbyło się 15 biegów junjorów, akademickich, osad lekkich i t. d.

Mistrzostwa wioślarskie U. S. A. w Filadelfji.

Jednocześnie z regatami olimpijskiemi w Sloten, odbywały się z tamtej strony oceanu mistrzostwa U. S. A. Tor w Schuylkill, długości $1^1/_4$ m.—2.012 mtr. Pogoda bezwietrzna — upał. Program obejmował 32 biegi różnych kategoryj, z czego cztery na kanoe. Wyniki:

Jedynki Mistrzostwo A. N. R. A.

1. Turner Penn. At. Cl. 7:48. 2. Schoenfeld b. blisko.

Dwójki podwójne.

1. Garett Gilmore i M-c Greal 7:10. 2. Th. i E. Clark o długość.

Czwórki bez sternika.

1. Bachelors Barge Cl. 7:18. 2. Penn. At. Cl. 7:20.

Czwórki ze sternikiem.

1. Bachelors Barge Cl. 7:29$^3/_5$. 2. Penn. At. Cl. o parę centymetrów.

Ósemki.

1. South Side Boat Cl. 6:44$^1/_5$. 2. Lincoln Park 7:44.

Martwy bieg.

Z biegów specjalnych kategorji należy podkreślić biegi osad do 145 funtów maksymalnej wagi wioślarza.

TRENER O POLSKIEM PŁYWACTWIE.

Wywiad z p. Maxem Deutzem.

Po dwumiesięcznej blisko pracy nad pływakami Warszawy, a poczęści i całej Polski — pracy, która dała już swe wyniki, zwróciłem się do p. Deutza, trenera związkowego z prośbą o wypowiedzenie swych cennych uwag o naszem pływactwie.

Przedewszystkiem, mówi p. Deutz, musimy zdać sobie sprawę z tego, że pływactwo polskie zawdzięcza swój postęp i sukcesy jedynie własnej pracy, że rozwijało się ono dotychczas o własnych tylko siłach i to w warunkach nie nadzwyczajnych. Jak ujemnie naprzykład działa brak krytych basenów; jest to zło, które poprostu hamuje rozwój pływactwa. Póki każdy ośrodek pływacki w Polsce nie uzyska możności treningu zimowego, nie można myśleć o wynikach o klasie międzynarodowej. Z drugiej strony to co wstrzymuje rozwój szybki pływactwa, to brak zrozumienia dla istoty sportu. Niektórzy zawodnicy, mający już pewne wyniki nie osiągają granicy swych możliwości, tylko li z powodu złego pojmowania właśnie tej istoty i zasad sportu. Niektórzy trenują poprostu jakby z łaski, inni traktują to jak zabawę.

Wogóle zrodziło się mniemanie, że laury zdobywać można bez pracy, wystarczy mieć trochę talentu i to wszystko. Jest to mniemanie wręcz fałszywe i przynosi tylko szkodę. Bezwzględnie, talent gra pewną rolę, pozwala na osiągnięcie wyników, ale tylko do pewnej granicy. Bezsprzecznie sportowo ma większą wartość wynik słabszy, ale zdobyty usilną pracą, niż wspaniały wyczyn utalentowanego zawodnika. Za wzór może służyć, choćby taki np. Szrajbman, który potrafił dzięki właśnie usilnej pracy w przeciągu 4 tygodni poprawić swój czas z 1:18 na 1:11,4, t. j. blisko o 7 sekund. Chodzi więc przedewszystkiem o wykorzenienie tego mniemania: i o to właśnie usilnie się starałem i staram. Zależy mi na tem, by ludzie poważnie ustosunkowali się do swej pracy sportowej.

Naogół z pracy swej jestem zadowolony, materjał jest dobry i dosyć liczny i co najważniejsze ogólnie biorąc są i dobre chęci. Podkreślam tylko jeszcze raz wymagana jest praca.

A jaki narybek? to jest właśnie znowu słaba strona młodego pływactwa polskiego. Za mały nacisk kładzie się na przygotowanie kadr młodzieży. Należy zrozumieć, żę młodzież ta jest wszystkiem. Cała przyszłość pływactwa polskiego zależy od młodzieży. I tu kluby winny skierować swą uwagę i starania.

— A co Pan powie o naszych czołowych pływakach?

— Kwestję tę omówię według specjalności; idźmy więc po kolei. A więc przedewszystkiem sprinty. — Tu dotychczas na czele kroczy senior pływaków polskich kpt. Kuncewicz. Jego poprawa z roku na rok, jest doprawdy zdumiewająca i godna podziwu. Dla mnie przynajmniej przedstawia on największą wartość sportową właśnie ze względu na swój wiek, no i pracę i wytrwałość. Zagrozili mu teraz, będący w świetnej formie Szrajbman i Matysiak, wykazujący z dnia na dzień kolosalną poprawę. Nie wątpię jednak, że współzawodniczyć będzie jeszcze przez długi czas ta trójka, a wyniki będą za każdym razem zagadką.

Nie należy tu także pominąć Sieńkowskiego z Krakowa, który o ile serjo potraktuje swą pracę sportową, może spodziewać się dalszego polepszenia wyników. Za nimi dość jednak już daleko w tyle kroczą Bocheński i Wieliński. Na dłuższych dystansach prowadzi Kot, urodzony pływak, płynący dotychczas przestarzałym trudgenem, podobnie jak i drugi z kolei Kratochwila. Obydwaj przerzucają się obecnie na crawla i mogą spodziewać się znakomitego polepszenia wyników. Szczególnie zaś Kot, który ma wszystkie dane ku temu.

Gorzej nieco przedstawia się sprawa w pływaniu klasycznem. Tutaj należałoby wymienić Jurkowskiego, Kotkowskiego, oraz Dettego i Kłaputka ze Śląska. Jurkowski przy pilnym treningu, dobrych chęciach i solidnej pracy, powinien zbliżyć się bardzo do 3.00 m. Kotkowski po niepowodzeniach w Pradze, rzucił styl klasyczny i przerzucił się na crawla, a szkoda, bo i on zupełnie łatwo zrobiłby ponizej 3.10 m., chociaż i w crawlu na krótkich dystansach powinien także jednak coś zrobić.

W pływaniu nawznak prowadzi jak dotychczas Kraków w osobach Schönfelda i Trytki; jednak i w Warszawie wkrótce zabłysną nowe nieznane jeszcze talenty, które z łatwością popłyną poniżej 1.30 m.

W skokach tak trampoliny jak i wieży przoduje Märtz, którego uważam za jedynego, który osiągnął poziom międzynarodowy. Brak mu jeszcze trochę rutyny i pewności w skokach trudniejszych, które uzyskuje się przy długotrwałem skakaniu. Młodych skoczków mało, a może to z tego powodu, że przy skokach trzeba większej odwagi. Ważną przeszkodę według mnie stanowi jednak, brak odpowiednich warunków do skoków.

Jeśli chodzi o panie to w sprintach, na czele stoi Iżycka. Brak jej niestety większej ochoty do treningu i należytego pojęcia o sporcie. To co uzyskała zawdzięcza swemu talentowi; przy większej pracy z pewnością osiągnęłaby niżej 1.30. Za nią kroczą Nowakówna i Schönfeldówna.

I u nich główną rolę gra niestety talent.

Na dłuższych dystansach od 400 m. niepokonane są panie z Giszowca: Kajzerówna, Ficówna i Szmidtówna, które zdaje się nie tak prędko zostaną pobite. Mogą one jeszcze swe wyniki znakomicie poprawić. Należy wspomnieć także o długoletniej rekordzistce Tratowej płynącej swym starym trudgenem. Czy poprawi swe wyniki pływając tym stylem? — wątpię.

Okropnie przedstawia się sprawa skoków u pań. Tu upłyną jeszcze lata nim wychowa się zawodniczkę godną reprezentowania barw polskich nazewnątrz.

Ogólnie więc biorąc, jeszcze raz powtarzam, widać pewien postęp, ale pływacy polscy winni przyjąć sobie za hasło i naczelną zasadę słowo „praca"; prowadzić higjeniczny sportowy tryb życia połączony z solidnym treningem. Bez pracy laurów zdobywać nie można.

— A teraz poproszę o trochę danych o sobie.

— Skończyłem z odznaczeniem Hochschule für Leibesübungen w Berlinie. Specjalnością moją jest pływanie i boks, w pływaniu skoki. Znam i uprawiam ponadto lekkoatletykę, tenis, gimnastykę, rugby i t. d.

Ciekawa rzecz, że uprawiać skoki zacząłem wbrew własnej woli i upodobaniu. Poprostu w klubie moim (Spandauer Schwimm Klub) nie było skoczków, volens nolens musiałem więc ja skakać. Wcale tego jednak obecnie nie żałuję. Moim nauczycielem w skokach był Paul Ginter, mistrz skoków w r. 1912. *Hape.*



Masowy start zawodników w biegu pływackim Warszawa — Wilanów.

BIEG PŁYWACKI WILANÓW — WARSZAWA.

Dnia 26 sierpnia r. b. odbył się doroczny bieg Wilanów—Warszawa na dystansie około 10 klm. Trasa biegu była o wiele trudniejsza niż r. ub. to też czas uzyskany jest daleko gorszy. Organizacja spoczywała jak w latach ubiegłych, w rutynowanych rękach Wojskowego Klubu Wioślarskiego. Bieg wypadł pod każdym względem doskonale: świetna organizacja, porządek na mecie i na starcie, wszystko to złożyło się na sprawnie działającą całość. Liczna była także frekwencja zawodników; zgłoszonych było przeszło 90, startowało 70 w tem 9 pań.

Punktualnie o godz. 11 nastąpił wyjazd z Warszawy. Zawodnicy jechali statkiem, komisja sędziowska motorówkami. Start odbył się o godz. 1.30, z wody pod Wilanowem. Panie startowały o 4 min. wcześniej. Ze wzgl. na mistrzostwa Polski w water-polo, odbywające się tego dnia w Krakowie, brak było na starcie niektórych asów jak Matysiak, Kratochwila, Kotkowski. Startował ze znanych, tylko rekordzista Szrajbman.



Zwycięzcy biegu pływackiego Wilanów — Warszawa. Nowicki, Tratowa, Schrajbman.

Po strzale startera ruszają panie. Odrazu ostro wyrywa Tratowa i prowadzi też od startu do mety. Za nią płynie Getlerówna (Makabi) która została jednak w połowie drogi zdystansowana przez Iżycką (A. Z. S.). Getlerówna zajęła miejsce 36. Czas uzyskany przez Tratową wyn. 1 godz. 20 m. 19 sek., Iżycką—1 g. 27 m. 25 s. Dalsze miejsca zajęły Ryszkiewiczówna (Wioślarki), Szydłowska (Strzelec), Wójcikówna (niest.).

W kategorji panów ogólnie typowany był na zwycięzcę—Szrajbman (Ż. A. S. S.). Prowadzi on też prawie do mostu Poniatowskiego t. z. przez cały prawie czas biegu. Za nim w odległości przeszło 100 m. szedł Nowicki vel Kornalewski (Orzeł). Tuż przed mostem zmylił Szrajbman trasę i dał się wyprzedzić, przybywając jako drugi w pół minuty za zwycięzcą. Czas uzyskany przez Nowickiego 1 g. 16 m. 31. Czas Szrajbmana 1 g. 17 m. 1 s. Następne miejsca 3) Chociwski A. S. Z.) 1 g. 18 m. 30 s., 4) Nadaner (Ż. A. S. S.) 1 g. 19 m. 12 s., 5) Plebańczyk (Pogoń—Wilno) 1 g. 20 m. 6) Trat (Wisła) 1 g. 20 m. 12 s. 7) Kahan Z. (Ż. A. S. S.) 1 g. 20 m. 43 s., 8) Dachowski (W. T. W.), 9) Mazurek (Makabi), 10) Biesiada (Sokół).

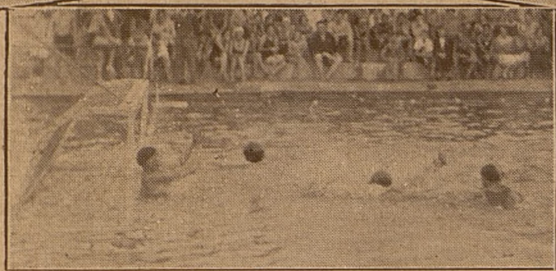
Po przyjściu do mety okazało się na jaki „szczęśliwy pomysł”, zgoła karygodny, wpadł K. S. Orzeł. Zawodnik ich Nowicki odrzucony przez lekarza, zwrócił się za radą swego kierownika, do drugiego lekarza, ale... pod nazwiskiem swego kol. klubowego Kornalewskiego i został zakwalifikowany. Zachwyceni swym konceptem przedstawiciele K. S. Orzeł obwieścili to kolegjum Sędziów dopiero po biegu. Ocenę czynu tego zostawiło kolegjum władzom pływackim występując z wnioskiem o surowe ukaranie klubu.

Czyn taki niespotykany dotychczas w pływactwie a stosowany często w piłkarstwie winien znaleźć odpowiedni epilog, celem uniknięcia na przyszłość czegoś podobnego.

Po biegu dokonał prezes W. K. W. płk. Bobkowski wręczenia nagród, żetonów i dyplomów. Żetony otrzymało 6 pań i 10 panów, dyplomy wszyscy, którzy bieg ukończyli w pół godz. po zwycięzcy. Nagrody otrzymali ponadto pierwsze dwie panie, pierwszych trzech panów, oraz najmłodszy uczestnik biegu 15-letni Lewin Bolesław (Ż. A. S. S.) który w ogólnej punktacji zajął 21 miejsce.

H. P.





Z meczu water-polo Kraków — Warszawa (7 : 0), rozegranego 25.VIII r. b. w Krakowie. Na lewo drużyna krakowska, na prawo warszawska. Po środku Semadeni (W.) udaremnia strzał Boczara (K.).

MISTRZOSTWA POLSKI W WATER-POLO.

W sobotę dnia 25 sierpnia roku b. w Krakowie odbyły się zawody water-polo ze współudziałem 2 drużyn a to A. Z. S. Warszawa i Makkabi Kraków. Skutkiem tego odpadły półfinały, jakie musiały by się odbyć w razie kompletnego stawienia się drużyn, którym przysługiwało prawo startowania w mistrzostwach.

Zamiast tego rozegrano międzymiastowy mecz Kraków—Warszawa, który przyniósł wynik 7 : 0 dla Krakowa.

Mecz ten wykazał olbrzymią przewagę Krakowa, o czem świadczyć może sam fakt — iż bramkarz Krakowa dwukrotnie tylko interweniował w czasie całego meczu.

Bramki uzyskali Boczar 4 i Ritterman Jul. 3.

Z drużyny Warszawy dobrze zareprezentował się Kratochwila najlepszy na boisku—reszta graczy wypadła słabiej — widać było brak techniki — mimo dość szybkiego pływania.

Drużyna Krakowa wykazała formę i opanowanie techniki wraz z szybkością, co w całości tworzyło obraz dobrego zespołu.

Jeżeli jednak zważymy. iż skład Krakowa jest równocześnie składem reprezentacyjnym Polski—brakowało bowiem w drużynie Sienkowskiego, to przegrana drużyny Warszawy składającej się z graczy A. Z. S-u stanie się wytłumaczoną.

Ritterman Juljusz, Trytko K., Boczar K. i Schönfeld stanowią już niezłą klasę water-polistów do tego dochodzą nieco słabsi Soldinger i Ritterman Z. oraz bramkarz Porański, będący niezłym materjałem, wszyscy uzupełniali dobrze całość drużyny.

Warszawa wystąpiła w składzie: Semadeni, Kotkowski, Siwicki, Matysiak, Baranowski, Kratochwila, Makowski. Sędziował trener K. O. Z. P. Wöller.

Niedziela. 26 sierpnia.

Całodzienny deszcz odstraszył zwolenników pływania, to też mecz finałowy — odbył się w obecności prawie samych zawodników.

A. Z. S. wystąpił w podobnym składzie z tym wyjątkiem, iż Semadeniego zastąpił w bramce Piotrowicz.

Makkabi: br. Porański, Ritterman Z., Wachtel R., Soldinger, Schönfeld, Ritterman Julj., Goldsztein.

Do pauzy gra toczy się pod przewagą A. Z. S-u przyczem jednak Ritterman Julj. uzyskuje z przeboju po krótkim drielingu punkt dla Makkabi—który wyrównuje Makowski celnym strzałem w ½ min. przed pauzą.

Po pauzie gra zmienia się na korzyść Makkabi. A. Z. S. zapomina obstawiać przeciwników, skutkiem czego udaje się Rittermanowi uzyskać z przedboju 2 gole.

Następnie znów Goldstein nieobstawiony strzela z 3 metrów 4 goala a pod sam koniec gry z pozycji po kornerze uzyskuje Wachtel 5 ostatni punkt.

Makkabi zdobyła tytuł mistrza Polski zasłużenie.

Sędziował p. Semadeni.



Osada Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego która przez Gdańsk i Gdynię przypłynęła na Hel.

Pływackie Mistrzostwa Okręgu Lwowskiego.

Pływackie mistrzostwa okręgu Lwowskiego były imprezą, która wykazała olbrzymi wprost postęp naprzód, mimo że Lwów jest jedynem większem miastem polskiem pozbawionem zupełnie pływalni. Udział „polskiego Arne Borga" jak we Lwowie nazywają Kota (A. Z. S.), oraz pobyt czterotygodniowy trenera pływackiego Schuberta zapowiadało znaczną poprawę wyników, nikt jednak nie oczekiwał takiej rzezi rekordów polskich i okręgowych.

Pod tym więc względem, nieliczna z powodu zimna, publiczność na brak sensacji narzekać nie mogła, bo prawie każda konkurencja mistrzowska przyniosła nowy rekord. Wyniki były następujące:

PANOWIE.

100 m. styl dowolny 1. Kot (A. Z. S.) 1'12·0, zaś w próbie pobicia rekordu wyrównuje rekord polski uzyskując 1 min. 10.8 sek. 2. Sulik (Pog.) 1'16.0" 3. Bober (Pog.) 1'18.5"

400 m. styl dowolny 1. Kot (A. Z. S.) 5 min. 54.8 sek. rekord polski, 2. Bober (Pog.) 6'58.3 3. Weisberg (Pog.) 7'31.8.

1500 m. styl dowolny 1. Kot (A. Z. S.) 24 min. 04.0 sek. rokord polski, 2. Bober 27'59.5 3. Sulik (Pog.) 30'31.0.

100 m. nawznak 1. Kot (A. Z. S.) 1 min. 28.7 sek. rekord polski (!!!) 2. Kirchner (A. Z. S.) 1'40.6 sek. 3. Puchalski II (Pog.) 1'45.2.

200 m. styl klasyczny 1. Kot (A. Z. S.) 3 min. 22.3 sek. rekord okręgu, 2. Diener (Pog.) 3.33.1 3. Puchalski II (Pog.) 3.34.9.

Sztafeta 5x50 m. 1. Pogoń I w składzie Jałowy I, Bober, Jałowy II, Weisberg, Sulik 2 min. 47.3 sek. rekord polski, 2. Pogoń II w składzie Englert, Diener, Puchalski II, Bnuzel, Szostak 3'25.

Sztafeta 4x200 m. 1. Pogoń I. w składzie Bober, Jałowy II, Weisberg, Sulik 12 min. 54 sek. rekord okręgu, 2. Pogoń II w składzie Diener, Bnuzel, Puchalski II, Englert 14'41.

PANIE.

100 m. styl dowolny 1. Futrykówna (Pog.) 2 min. 01 sek rek. okręgu. 2. Hermanówna (Pog.) 2'03 3. Rogożanka (Lechja) 2'08.

400 m. styl dowolny 1. Futrykówna (Pog.) 9 min. 03.3 sek. rek. okręgu, 2. Rogożanka (Lechja) 10'28 3. Anna (Hasm.) 11'15.8.

1500 m. styl dowolny 1. Futrykówna (Pog.) 35 min. 61.2 sek. rek. okręgu, 2. Anna (Hasm.) 42'14.8 3. Rogożanka (Lechja) 43'23.8.

100 m. nawznak 1. Futrykówna (Pog.) 2 min. 04.8 sek. rek. okręgu. 2. Szczerbówna (Pog.) 2'12, 3. Rogożanka (Lechja) 2'12 obie kończą biegiem martwym.

200 m. styl klasyczny 1. Futrykówna (Pog.) 4 min. 20 sek. rek. okręgu, 2. Rogożanka 4'54, 3. Adamiakowa (Pog.) 5 min. 37 sek.

Sztafeta 5x50 m. kombinowana w składzie Rogożanka, Hermanowa, Futrykówna, Adamiakowa, Szczerbówna 4 min. 59.9 sek. rek. okręgu.

Sztafeta 4 x 100 m. Pogoń w składzie Adamiakowa, Szczerbówna, Hermanowa, Futrykówna 9 min. 02.6 sek. rek. okręgu.

Prócz powyższego odbyły się skoki panów, które były najsłabszą konkurencją zawodów. Wygrał Strzelecki (Cz.) 5.10 pkt. 2. Steruschus (Cz.) 3.80 pkt. 3. Rogoyski (Pog.) 3 pkt.

W próbie pobicia rekordu na 50 m. styl dowolny Sulik (Pog.) uzyskuje czas 31.7 sek. co stanowi nowy rekord okręgu, na 100 m. stylem klasycznym Puchalski II (Pog.) uzyskuje czas 1 min. 33.3 sek. co również jest nowym rekordem okręgowym, 150 m. styl dow. pań, gdzie Szczerbówna uzyskuje czas 47.8 sek. rek. okr.

W ramach tych zawodów odbyły się zawody dla młodzieży i niestowarzyszonych, w których osiągnięto następujące wyniki.

MŁODZIEŻ DO LAT 15.

50 m. styl dow. 1. Rogoyski 43,0, 2. Sokołowski 51.1. 30 m. cravlem z piłką w rękach: 1. Sokołowski 44.9, 2. Rogoyski 45.3. 50 m. styl klasyczny: 1. Lilien 52.6, 2. Rogoyski 57.8. 50 m. nawznak: 1. Lilien 52.2, 2. Rogoyski 62 sek.

MŁODZIEŻ DO LAT 18.

100 m. styl. dow. 1. Jałowy II 1'26.5, 2. Szostak 1'31.4, 3, Englert 1'33.6.

100 m. styl klas. 1.Diener 1'39.0, 2. Kirchner 1'42.2, 3. Birnbaum 1'47.6.

100 m. nawznak. 1, Kirchner 1:47.4, 2. Jałosy 1:53, 3. Sztachel 2:01.2.

Zaznaczyć należy, że temperatura wody wynosiła przez wszystkie 3 dni 14—15° C.

Największą sensacją zawodów było ustanowienie nowego rekordu polskiego na 100 m. nawznak przez Kota, który startując w tej konkurencji pierwszy raz w życiu odrazu pobił rekord polski. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Kot jest talentem pływackim i przydomek „polski Arne Borg" słusznie mu się należy, tak jak nie ulega wątpliwości, że jeśli Kot nie będzie w zimie wyjeżdżał na treningi do Krakowa lub Warszawy, to zmarnuje się we Lwowie, gdzie nie będzie miał możności ćwiczenia. Mamy wrażenie, że AZS. lwowski dołoży starań i umożliwi mu wyjazdy na treningi, że jednak i Polski Związek Pływacki powinien się do tego przyczynić, leży w interesie polskiego sportu. Kot bez pływalni we Lwowie może zginąć jak ryba bez wody, a do tego żadną miarą dopuścić nie możemy, bo nie wielu jest takich, którzy potrafią na jednych zawodach zdobyć wszystkie mistrzostwa i ustanowić w każdej konkurencji rekord polski. Takie talenty sportowe można w Polsce na palcach policzyć, dlatego też należy się mu słuszna i specjalna opieka. *R.*

Zawody w Cieszynie.

W Cieszynie w pływackich międzynarodowych zawodach Kajzerówna zajęła trzecie miejsce za Richterówną (Bielsko), w konkursie skoków dla pań wygrała Schnatzke (Śląsk), a w skokach panów z trampoliny Maertz zajął drugie miejsce za Balanem (Praga).

Zawody w Toruniu.

W Toruniu bieg pływacki 500 mtr. dla panów wygrał Grochowski 10:40 przed Braunem, dla pań — Brzozówna 12:14 przed Wójcikówną.

Zawody w Warszawie.

Wewnętrzne zawody pływackie „Skry" odbyły się niedaleko przystani „Skry" na Wiśle w wodzie bieżącej, tak że wyniki uzyskane nie nadają się do porównań. W biegu 100 mtr. stylem dowolnym zwyciężył Abakumow — 1:52.2, 100 mtr. nawznak: 1. Głowacki — 2:32, 200 mtr. st. klas: Zarzycki — 2:30.08, 1000 mtr. st. dow. Szczęsny — 12:36.

Wpław przez Poznań.

Na wielką miarę zakrojona impreza straciła niestety wiele na skutek słabej organizacji. 97 zgłoszonych zawodników i zawodniczek, z tego 92 na starcie, to w każdym razie liczba, która świadczy o wspaniałym rozroście pływactwa w Poznaniu.

Trasa biegu od placu ćwiczeń saperów do ogrodu strzeleckiego, długości 5500 mtr.

Indywidualnie zajęli miejsca:

1. Mettler (D. O. K. VII) 1:01,20. 2. Klewenhagen (Legja). 3. Kaniewski (P. T. P.). 4. Widermański (Leg.). 5. Heider (D. O. K. VII). 6. Ratajczak (Warta). 7. Nowakowski (Warta). 8. Filipowski (Legja). 9. Brochiński (Schw. V.). 10. Kłosowski (Warta).

Z pań:

1. Kretschmanówna (Schw. V.). 2. Kaczmarkówna (Warta). 3. Blumdówna (Unja). 4. Urbańska (Unja). 5. Ratajczakówna (Warta).

Drużynowo (4 zawodników — jędna drużyna) zajęli miejsca:

1. Legja. 2. Pozn. Tow. Pływ. 3. Warta. 4. Unja. 5. Schwimm (Toruń).

Zawody pływackie niestowarzyszonych.

Z doniosłą inicjatywą wystąpił Warszawski Ośrodek W. F., organizując dn. 9 b. m. zawody pływackie dla młodzieży do lat 16.

O ile bowiem pływacy starsi, zrzeszeni w klubach sportowych, doczekali się w tym roku pomocy ze strony magistratów sportowych w postaci trenerów, o tyle pokrzywdzono tych, którzy pokazali właśnie, jak bardzo zasługują na żywsze zainteresowanie się nimi.

W krajach o wysokim poziomie pływactwa wiele pracy wkłada się w juniorów, widząc w nich doskonały materjał i szykując kadry przyszłych mistrzów. U nas natomiast inaczej, młodzików do klubów się nie przyjmuje, zaś sfery kompetentne zajmują się „aktualnymi asami” i mając z nimi dość kłopotów, o przyszłych — nie myślą. Nic więc dziwnego, że puszczeni samopas marnują najlepsze lata. Część dostaje się poniewczasie pod oko trenera, lecz może, już w najlepszym wypadku, dojść jedynie do wyniku średniego. Część zaś wogóle dla sportu została stracona.

Zawody Ośrodka miały właśnie na celu wciągnąć do pracy sportowej te liczne rzesze młodych pływaków przeważnie niestowarzyszonych, mieszkających gdzieś na peryferjach, a wśród których znajduje się wiele talentów z Bożej łaski. Jest to element surowy pod względem sportowym, tak, że zebranie na starcie 36 chłopców, z których najmłodszy miał lat 9, uważać należy za sukces niemały.

Konkurencje rozgrywano w dwóch grupach: I—dla starszych (powyż. 14 lat) oraz II — dla młodszych.

Wyniki przedstawiają się następująco:

25 m t r. I gr. — Fiszer, 21 sek. II gr. — Dzierżanowski, 22,8 sek.

50 m t r. I gr. — Służewski, 43,8 s.; II gr. Dzierżanowski, 52,2 sek.

100 m t r. I gr. — Jenne, 2:6,4; II gr. Siemiatycki 2:7.

200 m t r. I gr. — Służewski, 4:10; II gr. — Kowalski, 4:11,8.

200 m t r. klas. I gr. — Lewin, 4:03,8; II gr. — Olszewski, 4:14,8.

Skoki z 1, 3, 5, mtr. I gr. — 1) Milstein, 2) Kahan, II gr. — 1) Święcki, 2) Jenne, 3) Służewski.

Wszyscy niemal startujący stanowią doskonale zapowiadający się materjał, tylko... — kierownictwa i treningu! Większość oczywiście pływała rozmaitemi pieskiemi stylami, lecz nie brakło ślicznego, choć jeszcze niezupełnie dojrzałego crawl'a (Dzierżanowski) oraz czystej stylowej żabki (Lewin).

Zawody prowadziła komisja sędziowska w składzie: p. p. Semadeni, Trat, Szelestowski. Nad całością z ramienia Ośrodka czuwał sprężyście kpt. Erben, który też następnie rozdał zwycięzcom nagrody.

Dobrze się stało, że zawody te urządzono na pływalni ŻASS-u. Znajdując się na „dzikim” brzegu Jeziora Kamionkowskiego, zawsze chętnie udzielała ona gościny okolicznej młodzieży. To niewątpliwie ośmieliło wielu i przyczyniło się do licznej frekwencji startujących. Ci, którzy mimo wszystko nie mieli odwagi tym razem stanąć na starcie, wpuszczeni zostali bezpłatnie na trybuny. „Publiczność” (w wieku od lat 3) szybko podzieliła się na parę obozów (zdaje mi się w grę wchodziły antagonizmy dzielnicowe miasta i zawzięcie dopingowała swoich faworytów. Propaganda — wyśmienita.

Tak więc pierwszy krok zrobiony. Na zasłużonych inicjatorów p. p. maj. Lewina oraz kpt. Grossa spada teraz obowiązek kontynuowania, z takiem powodzeniem zaczętego, dzieła. Należałoby pomyśleć nad urządzaniem podobnych imprez dla szerszych mas (dziewczęta!) — zorganizować stałe treningi dostępne bezpłatnie dla wszystkich niestowarzyszonych. Sądzę, że któraś z pływalni na Jeziorze Kamionkowskiem najlepiej do tego celu nadawałaby się.

Długodystansowe zawody pływackie.

Długodystansowe zawody pływackie o mistrzostwo Polski na przestrzeni 5 klm. zakończyły się fiaskiem. Dystans ten z powodu zimnej wody zmiejszono o 2 klm., a zatem wynosi on 3 klm. Na starcie zjawił się tylko jeden zawodnik (!) a mianowicie Nowicki (Orzeł), reszta zaś nie zgłosiła się do biegu. Nowicki przebył dystans 3 klm. w czasie 1 : 05 : 13,8, nie osiągając minimum mistrzowskiego.

Żydowskie zawody pływackie.

Ogólno-żydowskie zawody pływackie o puhar ofiarowany przez T. O. Z. odbyły się Warszawie 1 września.

W zawodach tych ogromną przewagę wykazali zawodnicy Makabi krakowskiej, zdobywając niemal wszypierwsze miejsca. Wyniki były następujące: 100 mtr. st. dow. panów — 1. Schrajbman (ŻASS) 1 : 12,2, 2. Soldinger (Makabi — Kraków) 1 : 14.4, 100 m. nawznak panów — 1. Schönfeld (Makabi) 1 : 38, 2. Soldinger (Mak). 1 : 40,2, 200 m. st. klas panów — 1. Ritterman (Makabi) 3 : 20,6, 3. Bengis (ŻAKS. — Wilno) 3 : 24,5, 800 m. st. dow. panów — 1. Klein 17 : 05, 2. Kahan, sztafeta 4 x 50 mtr. 1. Makabi 2 : 19,1 (rek. polski), 2. ŻAKS, sztafeta 3 x 50 m. stylem zmiennym — 1. Makabi 2 : 06.4, 2. ŻAKS, 50 m. st. dow. dla pań — 1. Pomorska 4 : 03,2. 2. Schönfeldówna 4 : 23,6. W ogólnej punktacji zwycięża Makabi (Kraków) 170 punktów przed ŻAKS (Warszawa) 114 pkt. i ŻAKS. (Wilno) 27 pkt.

Zawody robotnicze.

Robotnicze mistrzostwa stolicy w pływaniu dały następujące wyniki: 100 mtr. panów — 1. Grymin (Sarmata) 1:40, 2. Gimpel (Robór) 1:46, 200 mtr. st. klas. 1. Makowski 51:1, 300 mtr. panów — 1. Gimpel 6 : 26,6, 2. Pentlak (Jawor); 50 mtr. kobiet — 1. Jachsówna (Marcovia) 2:20.5 2. Zarzycka (Skra), sztafeta 4 x 50 mtr. 1. Robór 3:20, 2. Skra 3:25, 3. Jawor.

Popisy miejskiej szkoły pływania i wiosłowania.

Dn. 15 bm., odbył się na Wiśle popis szkoły pływania i wiosłowania, prowadzone przez wydział oświaty i kultury Magistratu. Ze szkoły tej w ciągu obecnego lata korzystało 500 dzieci — uczniów szkół powszechnych i średnich. W popisie wzięło udział około 200 dzieci, przyczem stwierdzić można było duże wyszkolenie młodzieży, zarówno w wiosłowaniu jak i w pływaniu.

Prace wydziału oświaty i kultury w tym kierunku będą w roku przyszłym rozszerzone. Obecnie już dla tych celów budowana jest przez miasto plaża po stronie praskiej w okolicy portu.

WĘGRY

Mistrzostwa Węgier. Panowie. 100 mtr. 1. Barany 1:00.

200 mtr. st. dow. 1. Hild 3:02.6.

100 mtr. na wznak 1. Bickey 1:16.2.

400 mtr. 1. Tarodi 5:21.4.

1500 mtr. 1. Halassy i Feher ex aequo 22:19.6.

4 x 200 mtr. 1. Erlan 10:05. 2. Szegedyn 10:13.8. 3. M.T.K.

3 x 100 st. zmienny 1. Erlan 3:46.4

Panie. 100 metr. st. dow. 1. Sipos 1:21.2.

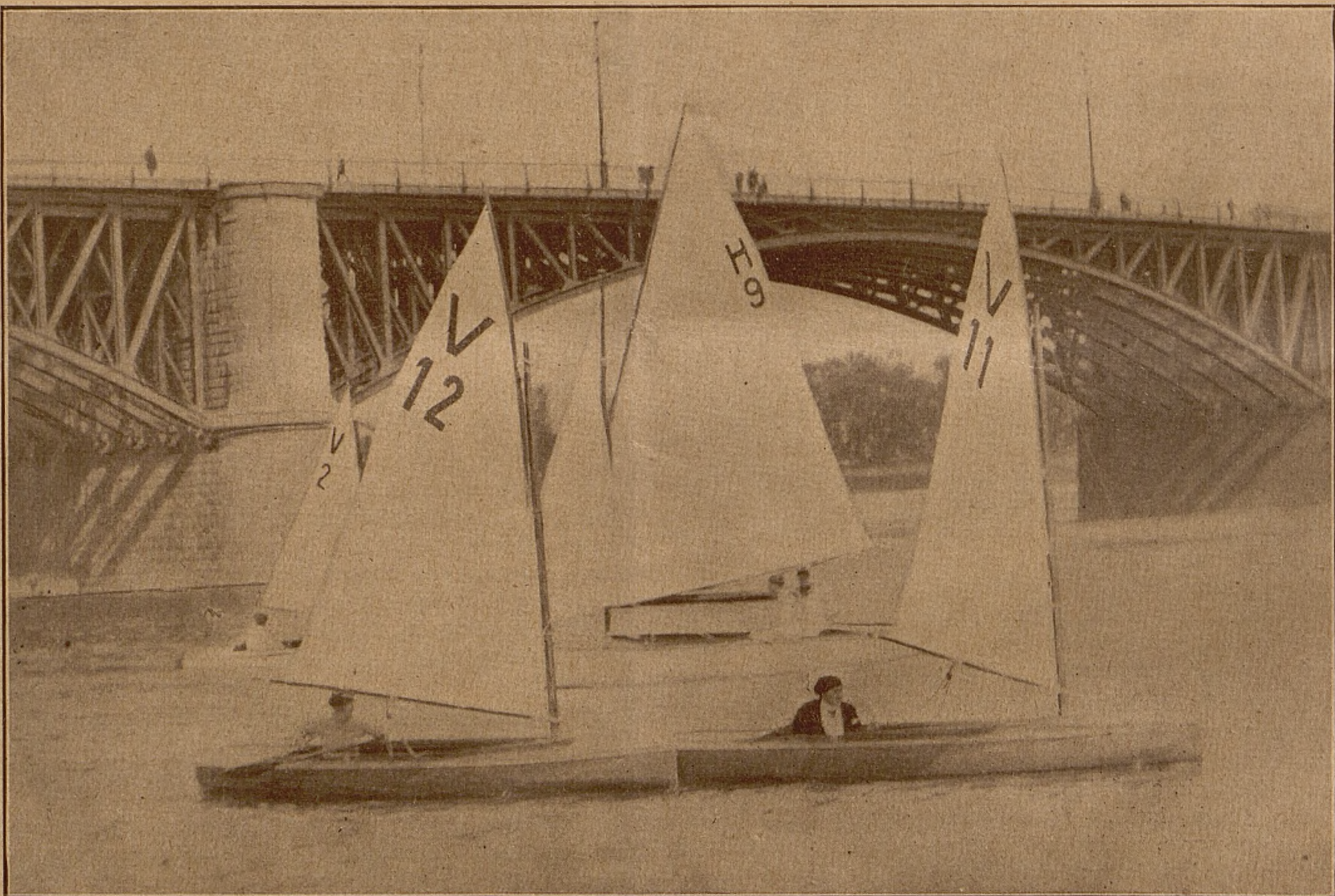
100 mtr. na wznak 1. Szöke 1:39.6.

100 mtr. st. kl. 1. Nemes 1:40.8.

3 x 100 mtr. st. zmionny 1. N.F.C. 4:50. 2. M.U.C. 5:04.

Mecz o mistrzostwo F.T.C. — M.T.K. 2:2.

Tuzami reprezentacji olimpijskiej węgier byli: Barany (100 mtr. — 58.6), Bitskey (100 mtr. na wznak — 1:14,) sztafeta 4 x 200 (Wannie I i II, Tarodi, Barany) czas 9:43, który zapewnić winien jej 5 lub 6 miejsce. Drużyna Waterpolewa, w składzie Barta, Fazekas, Homonnay II, Keserü II, Keserü I, Vertessy, Hallasi, był faworytem turnieju.



Piękny sport żeglarski pociąga wiele zwolenniczek z pośród pań.

Cena ogłoszeń: 1 strona zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 45.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, GALERJA LUXEMBURGA, SENATORSKA 29. — TEL. 70-56.
Prenumerata roczna zł. 20. Kwartalna zł. 5.
Rękopisów nie zwraca się. **Konto w P. K. O. Nr. 6013.**

REDAKTOR i WYDAWCA: *MIECZYSŁAW MAJCHER.*

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.

I L U S T R O W A N Y

TYGODNIK
SPORTOWY

„STADJON"

POŚWIĘCONY
WSZYSTKIM
DZIEDZINOM
S P O R T U

PRENUMERATA
ROCZNIE ZŁ. 24
KWARTAL. „ 6

R Ę D A K C J A
i ADMINISTRACJA

W A R S Z A W A
S E N A T O R S K A 29

G A L E R J A
L U X E M B U R G A

Wykwintna
Czekolada Deserowa
Electa
Bracia Łowieccy
WARSZAWA • KRÓLEWSKA 27 • NOWY-ŚWIAT 63

WINA KRAJOWE

H·MAKOWSKI
KRVSZWICA

NAJWYŻSZE NAGRODY:

Tighina	1909
Włocławek	1923
Warszawa	1924
Warszawa	1925
Warszawa	1926
Paryż	1925
Bydgoszcz	1927
Poznań	1927
Katowice	1927
Cieszyn	1927

WIOŚLARSKIE
ŁODZIE
WYŚCIGOWE
TURYSTYCZNE
PÓŁWYŚCIGOWE

STOCZNIA ŁODZI
„NAVICULA"
WARSZAWA, KAROLKOWA 26
TEL. 303-05

FABRYKA GRAWERSKO-MEDALJERSKA
NAGRODZONA MEDALEM ZŁOTYM i SREBRNYM
JÓZEF CHYLIŃSKI
WARSZAWA
ROK ZAŁ. 1898
OGRODOWA 25
TEL.-406-46
MEDALE
ŻETONY

ODZNAKI SPORTOWE
SZTANCE i STEMPLE

Z Wojskowego Klubu Wioślarskiego

Dnia 30 września b. r. odbędą się Wewnętrzne Regaty Wioślarskie

PROGRAM:

regat wewnętrznych W. K. W. dnia 30 września 1928 roku

Bieg	I	godz.	10	m.	30	jedynki (skullingi) nowicjuszy.
„	II	„	10	„	45	czwórki półwyścigowe starszych.
„	III	„	11	„	00	jedynki (skulling) pań.
„	IV	„	11	„	15	czwórki półwyścigowe pań.
„	V	„	11	„	45	dwójki podwójne półwyścigowe.
„	VI	„	12	„	00	czwórki półwyścigowe młodszych.
„	VII	„	12	„	15	jedynki.
„	VIII	„	12	„	30	kajaki starszych.
„	IX	„	12	„	45	hamburki.
„	X	„	13	„	00	kajaki nowicjuszy.


ŁODZIE
ŻEGLARSKIE
WIOŚLARSKIE
MOTOROWE
I WSZELKICH INNYCH TYPÓW
STOCZNIA ŁODZI
WŁADYSŁAW URBANIAK
POZNAŃ
DROGA DĘBIŃSKA 10 TEL 33-54

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.